


Decyzje nie są uznaniowe
Rozmowa z wiceprezydent Elżbietą Koterbą

Dla kogo miasto?
Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

KRAKÓW.PL

Nr 06 (217), 28 marca 2018

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Organizowanie
przestrzeni w mieście

TAURON

ARENA KRAKÓW

Twoja konferencja w TAURON

NAJWIĘKSZA WIELOFUNKCYJNA PRZESTRZEŃ DLA TWOJEGO EVENTU

TARGI

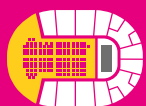
KONFERENCJE

KONGRESY

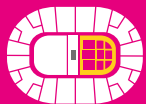
IMPREZY FIRMOWE



ARENA GŁÓWNA:

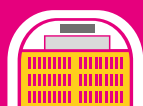


Układ bankietowy
do 3 000 osób



Układ konferencyjny
do 3 500 osób

MAŁA HALA:

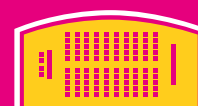


Układ bankietowy
do 864 osób



Układ konferencyjny
do 3 000 osób

SALE KONFERENCYJNE:



do 200
osób

Doskonałe zaplecze gastronomiczne

Reklama na największym w Europie ekranie LED

TAURON Arena Kraków

ul. Stanisława Lema 7, 31 – 571 Kraków

e-mail: wynajem@tauronarenakrakow.pl

tel.: +48 12 349 11 02

www.tauronarenakrakow.pl



fot. Bogusław Świerowski

Świątecznie na Rynku Głównym

Choć za oknami szaro, na chodnikach zalega śnieg, a temperatura nadal nie chce przejść na „jaśniejszą stronę mocy”, czyli powyżej zera, Święta Wielkanocne już za pasem. Zaczyna być tradycją, że w Boże Narodzenie cieszymy się ładną pogodą (choć, po prawdzie, każdemu marzy się w grudniu śnieg), a w Wielkanoc nosimy puchówki i zdarza nam się lepić śnieżne zajęcia na podwórkach. Jednak nawet mało sprzyjająca aura nie powinna nas zniechęcić do odwiedzenia w najbliższych dniach Targów Wielkanocnych na Rynku Głównym. Najlepszą okazją do tego może być sobotnie święcenie świątecznych pokarmów, zaplanowane na godz. 12.00. Warto przyjść wcześniej, by obejrzeć wielkanocne stoły regionalne biorące udział w konkursie. Będzie to też ostatni dzwonek, aby zaopatrzyć się w tradycyjny żurek, zupę chrzanową, wędliny domowej produkcji, mazurki czy inne przysmaki goszczące na wielkanocnym stole.

Choć organizatorzy podkreślają, że targi mają przede wszystkim wymiar kulturalny, a dopiero potem handlowy, będzie można zrobić całkiem spore zakupy. U 60 kupców z całej Polski, a także z Litwy, Ukrainy, Wielkiej Brytanii czy Węgier można podziwiać przede wszystkim artykuły świąteczne, czyli stroiki, koszyki, palmy, świeczki, pisanki, ręcznie malowaną porcelanę, szlifowane kryształy, obrusy, serwetki, plecionki, biżuterię, ręcznie haftowane koszule czy rękodzieło z Nepalu. Dla zwolenników tradycyjnie przesyłanych życzeń wielkanocnych

przygotowano i taką możliwość – na stanowisku Poczty Polskiej będzie można nadać świąteczne kartki i listy.

Targi to także znakomita okazja do podpatrzenia rękodzielników podczas pracy. Warto zatem zabrać na Rynek najmłodszych, by zobaczyli, jak powstają pisanki ludowe, palmy wielkanocne, koronki, rzeźby itp. Tradycyjnie będzie też można odwiedzić kuźnię, w której odbywają się pokazy kowalstwa.

Sz szczególnie zachęcam do odwiedzenia stoisk miast zaprzyjaźnionych oraz instytucji charytatywnych – w tym roku prezentują swoje wyroby Kijów i Lwów, a także Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum, Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół „Klika”, Polski Związek Głuchych oraz Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „Dobrej Nadziei”.

A już na sam koniec polecam spacer na krakowski Rynek w lany poniedziałek, gdzie o godz. 14.00 Siuda Baba będzie szukać swoich następczyń. Bez względu na pogodę – warto w te Święta odwiedzić Targi Wielkanocne!

Beata
Klepuk-Gordziabka

redaktor naczelna

KONKURS!

W poprzednim numerze zadaliśmy następujące pytania konkursowe: 1. Jaka premiera odbyła się w Teatrze Groteska 3 marca? 2. Do kiedy można składać wnioski w ramach budżetu obywatelskiego? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. 3 marca w Teatrze Groteska odbyła się premiera sztuki „Piękna i bestia”. 2. Wnioski w ramach budżetu obywatelskiego można składać do 31 marca. O wygraniu zestawów miejskich gadżetów zwycięzcy zostaną poinformowani drogą e-mailową.

A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Kto wykona muzyczne aranżacje podczas koncertu „Elvis in concert” 7 czerwca w TAURON Arenie Kraków? 2. W jakich miastach w Europie koncertował Elvis Presley? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 2 kwietnia 2018 r. Prosimy także o dołączenie oświadczenia: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez UMK moich danych osobowych na potrzeby konkursu”. Do wygrania dwa podwójne zaproszenia na „Elvis in concert” 7 czerwca 2018 r. w TAURON Arenie Kraków.

IN CONCERT · LIVE ON SCREEN

ELVIS™

& PRISCILLA PRESLEY

CZEKA NARODOWA
ORKIESTRA SYMFONICZNA

TAURON
ARENA KRAKÓW

07.06.2018

JVS group WWW.JVSGROUP.PL

 Kraków

Kolorowej i radosnej Wielkanocy! życzą

Bogusław Kośmider
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

W tym szczególnym czasie serdecznie zapraszamy
na tradycyjne wielkanocne święcenie pokarmów
z udziałem Metropolity Krakowskiego Jego Ekscelencji
Marka Jędraszewskiego oraz władz miasta.
Spotkajmy się w Wielką Sobotę o godz. 13.00
przed Bazyliką Mariacką!

Wesołych Świąt
Wielkanocnych!



życzy redakcja

KRAKÓW.PL

Organizowanie przestrzeni w mieście



W jaki sposób planuje się inwestycje w Krakowie? Czym są decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, a czym pozwolenia na budowę? Dlaczego tak ważne są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego? Sprawdź, od jakich przepisów prawa zależy organizowanie przestrzeni inwestycyjnej w mieście.

Kamil Popiela

Podstawą do organizowania przestrzeni miejskiej są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego oparte na zapisach Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miasta. Obecnie w Krakowie plany miejscowe obowiązują na 52 proc. powierzchni miasta. Dla porównania: w Warszawie pokrywają ok. 37 proc., we Wrocławiu ok. 57 proc. Pod koniec tego roku w Krakowie powinno to być już 70 proc. Do grudnia 2018 r. zostanie uchwalony bardzo istotny z punktu widzenia ochrony terenów zielonych przed za-

budową plan dla wybranych obszarów przyrodniczych. – Chcemy zrobić tak duży plan dla 215 obszarów, by zabezpieczyć wszystkie otwarte przestrzenie w mieście przed ingerencją deweloperów, a w efekcie zabudową, ponieważ decyzjami WZ nie jesteśmy w stanie tego osiągnąć – zaznacza Elżbieta Koterba, zastępca prezydenta ds. rozwoju miasta (wywiad z wiceprezydent Elżbietą Koterbą na s. 9).

Tam, gdzie nie ma planu, jest decyzja

Na terenach, na których nie obowiązują plany miejscowe, wydawane są decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu (WZiZT), które w przeciwieństwie do planów nie muszą być zgodne ze Studium. To wielki mankament tych decyzji, dlatego tak ważne jest, by możliwie jak najszybciej uchylać plany miejscowe, które są najlepszym narzędziem do kompleksowego kontrolowania zabudowy.

Proces tworzenia planów miejscowych jest jednak żmudny i czasochłonny. W każdym przypadku konieczne są publiczne wyłożenia i zorganizowanie dyskusji dla zainteresowanych mieszkańców. Mimo tych trudności w Krakowie mamy stosunkowo najwięcej terenów objętych planami w porównaniu do innych polskich metropolii.

Decyzje WZiZT są wydawane na podstawie Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz dwóch rozporządzeń wykonawczych, określających sposób ustalania wymagań oraz stosowane w nich oznaczenia i nazewnictwo. Są to „decyzje związane”, co oznacza, że organ je wydający nie ma swobody w rozstrzygnięciu. Od 2003 r. decyzje, zgodnie z polskim prawem, są wydawane na czas nieograniczony (wcześniej ważne były przez dwa lata) i nie stanowią samodzielnie podstawy do realizacji jakiegokolwiek inwestycji, dla której wymagane jest pozwolenie na budowę. – Wciąż mogą być wykorzystywane decyzje wydane nawet kilka lub kilkanaście lat temu, gdy nie tylko otoczenie inwestycji, ale też interpretacja przepisów były inne niż obecnie – zaznacza wiceprezydent Elżbieta Koterba, jako przykład podając os. Avia w Czyżynach, dla którego decyzja WZ wydana została 8 lat temu.

Warunki dla decyzji WZ

Prezydent ma obowiązek postępować zgodnie z ustawą, jeżeli inwestycja, której dotyczy wniosek, spełnia wszystkie warunki art. 61 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Nie może wtedy odmówić ustalenia warunków zabudowy. Do najważniejszych uwarunkowań prawnych wydawania „wuzetek” należą:

- obecność w pobliżu zabudowanej działki lub działek, których parametry mogłyby być powielane na terenach sąsiednich (tzw. dobre sąsiedztwo) – liczne decyzje Samorządowych Kolegiów Odwoławczych (SKO) i wyroków sądów administracyjnych wielokrotnie powtarzają, że obecność choć jednej działki zabudowanej, nawet bardzo odległej od terenu inwestycji, oznacza, że nie można odmówić ustalenia warunków zabudowy.
- zapewnienie dostępu do drogi publicznej – wnioskodawca nie musi wykazać prawa do użytkowania drogi wewnętrznej, jeżeli dostęp ten jest pośredni. Co więcej, gdy obejmie wnioskiem taką drogę (istniejącą lub projektowaną), zapewnia sobie dostęp bezpośredni do drogi publicznej.
- zapewnienie wystarczającego uzbrojenia terenu – uzbrojenie może być uznane za wystarczające, nawet jeżeli jest dopiero projektowane. Dotyczy to także zapewnienia dostępu do drogi. Wydawanie decyzji odmownych ze względu na brak wystarczającej dla inwestycji drogi (nawet projektowanej), kiedy wnioskodawca nie zamierzał rozbudować do swoich potrzeb istniejących dróg, było wielokrotnie podważane przez sądy, których nie przekonywały analizy komunikacyjne dowodzące niedrożności istniejącego układu drogowego.
- zgodność z przepisami odrębnymi – nawet w sytuacji ewidentnej sprzeczności z niektórymi przepisami, dotyczącymi np. warunków



foto: Bogusław Świerkowski

technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, drogi i ich usytuowanie, prawem budowlanym czy wszelkimi normami branżowymi, nie można wydać decyzji odmownej. Wynika to z faktu, że Studium nie jest aktem prawa miejscowego, a jedynie dokumentem kierunkowym, który nie jest obowiązujący w odniesieniu do decyzji WZiZT.

- teren nie wymaga uzyskania zgody na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych – w praktyce jednak ten zapis ustawy nie ma zastosowania w Krakowie.

Decyzje nie od ręki

Jak wynika z raportu Doing Business in Poland z 2015 r. Kraków znalazł się na 18. miejscu w rankingu miast, w którym zestawiono czas oczekiwania na wydanie pozwolenia na budowę. W naszym mieście jest to średnio 209 dni, w Warszawie o 3 dni dłużej, a w pozostałych, krócej – dla przykładu: w Opolu 137, Łodzi 164, Wrocławiu 175, a Gdańsku 182 dni. Oznacza to, że miejscy urzędnicy nie wydają decyzji o pozwoleniu na budowę od ręki, lecz pochylają się z uwagą nad każdą kwestią dotyczącą zabudowy Krakowa.

Każdemu, kto nie zgadza się z decyzją urzędników, przysługuje proces odwoławczy do wojewody, SKO czy sądów. Niejednokrotnie

jest tak, że organa odwoławcze uchylają decyzje Miasta, przyczyniając się do powstania inwestycji, na które urzędnicy miejscy nie wydali zgody.

Warunek to nie pozwolenie

Inną sprawą jest rozróżnienie, czym jest pozwolenie na budowę, a czym decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Często te dwa pojęcia są błędnie stosowane wymiennie. – Aby pozwolenie zostało wydane, inwestycja musi być zgodna z warunkami technicznymi i wcześniej wydanymi warunkami zabudowy. Urząd nie ma wpływu na to, jak wygląda obiekt, jaką ma architekturę – zaznacza wiceprezydent Elżbieta Koterba. Kolejną istotną różnicą między pozwoleniem na budowę a decyzją o warunkach zabudowy jest to, że w przypadku „wuzetki” wnioskodawca nie musi mieć prawa do terenu, dla którego chce uzyskać decyzję. Prawo takie jest wymagane dopiero przy pozwoleniu na budowę. Prawo dopuszcza też wielokrotne występowanie o kolejne decyzje WZ na ten sam teren dla wielu różnych inwestycji. Jeden lub kilku inwestorów może też składać wiele wniosków na tereny do siebie przyległe, zupełnie niezależnie od siebie. To powoduje, że możliwe jest powstawanie nieskoordynowanej zabudowy na większych obszarach.

Prawo do zmiany

Miasto stara się przeciwdziałać chaotycznej zabudowie, powołując się choćby na względy społeczne i opinie mieszkańców, ale niestety nie są to znaczące argumenty dla sądów. Od wielu lat zabiega też o ważne zmiany w prawie krajowym. – Na początku każdej kolejnej kadencji parlamentu spotykam się z nowo wybranymi posłami i senatorami z Krakowa i przekazuję im propozycje zmian w ustawach, które wyposażą samorządy w większe, bardziej skonkretyzowane kompetencje, ważne dla dobrego funkcjonowania miast – zaznacza prezydent Jacek Majchrowski. Do tej pory politycy korzystali z tej swego rodzaju „ściągali” niechętnie. Wieleletnia praktyka stosowania Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dowodzi, że przepisy w obecnej formie nie są wystarczające. Konieczna jest daleko idąca zmiana prawa w tym zakresie. Decyzje WZiZT muszą mieć określony termin ważności, nie mogą być wydawane dla dużych zespołów zabudowy, dla których powinien być uchwalany plan, a przede wszystkim muszą być zgodne z ustaleniami Studium. Tylko wprowadzenie co najmniej tych trzech zasad da szansę na ograniczenie pojawiającego się coraz częściej w Krakowie chaosu przestrzennego.





Kraków

JACEK MAJCHROWSKI
PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
ZAPRASZA



**misteria
paschalia**

festiwal muzyki dawnej

Kraków

26.03–02.04.2018

misteriapaschalia.com

Sprzedaż biletów: InfoKraków;
Sieć salonów: Empik, Saturn,
Media Markt, eventim.pl






Znajdź nas: #misteriapaschalia,
#nastawSieNaKulture



fot. Bogusław Świerżowski

Czy Miasto ma narzędzia, by wpływać na zabudowę?

Elżbieta Koterba: Tak. Są nimi plany miejscowe, które obowiązują dla ponad połowy obszaru miasta. W tej chwili pracujemy nad kolejnymi sześćdziesięcioma, które zagwarantują zachowanie ładu przestrzennego. Jednym z kluczowych jest plan dla 215 tzw. obszarów przyrodniczych, który dotyczy terenów nieinwestycyjnych w Krakowie, dotychczas nieobjętych ustaleniami planistycznymi. Chcemy zrobić tak duży plan i w tym roku uchwalić go, by zabezpieczyć wszystkie pozostałe otwarte przestrzenie przed zabudową, bo decyzjami WZ nie jesteśmy w stanie tego osiągnąć. Jest to nie tylko problem Krakowa, ale problem ogólnopolski. W 2003 r., w którym zmieniono prawo, plany miejscowe sporządzone przed 1995 r. zostały uchylone. Od tego momentu gminy w całej Polsce mają trudności, bo uchwalona 15 lat temu ustawa zawiera wadliwe rozwiązania – a mimo to żaden rząd nie zdecydował się na jej zmianę.

Plany są najlepszym narzędziem ochrony?

EK: Są najlepszym instrumentem do kształtowania przestrzeni. Nie sporządzamy jednak jednego dużego planu dla całego miasta, ponieważ byłaby to sytuacja groźna z perspektywy ochrony terenów ważnych dla mieszkańców. W takim planie występowałby szereg rozmaitych konfliktów przestrzennych, których rozwiązywanie skutkowałoby wydłużeniem czasu jego sporządzania do nawet kilkunastu lat. A na to nie możemy sobie pozwolić.

Kiedy zostaną uchwalone kolejne plany?

EK: Obecnie ponad 50 proc. miasta jest objęte ustaleniami planów miejscowych, ale na koniec tego roku będziemy mieć ok. 70 proc. Jeśli radni uchwalą je bez przeszkód, to przestrzeń w Krakowie będzie już dobrze chroniona. Jesteśmy liderem – jeśli chodzi o duże miasta mamy jeden z najwyższych wskaźników pokrycia planami, co dowodzi, że pracujemy niezwykle intensywnie.

Tam, gdzie planów nie ma, konieczne jest wydawanie decyzji o warunkach zabudowy.

EK: Zarówno decyzje o warunkach zabudowy, jak i pozwolenia na budowę nie są decyzjami uznaniowymi. Muszą być wydawane zgodnie z prawem i w granicach obowiązującego prawa. I tak postępują urzędnicy. Decyzje o warunkach zabudowy nie są doskonałe, dlatego że obowiązujące prawo nie jest precyzyjne i można je różnie interpretować. Decyzje WZ są bezterminowe, co oznacza, że te, które zostały wydane np. w 2004 r., nadal są w mocy i mogą zostać dzisiaj zrealizowane, mimo zmiany otoczenia danego terenu.

Decyzje nie są uznaniowe

O decyzjach o warunkach zabudowy, pozwoleniach na budowę i sporządzaniu planów miejscowych w Krakowie z Elżbietą Koterbą, zastępcą prezydenta ds. rozwoju miasta rozmawia Kamil Popiela.

Czy istnieje możliwość odmowy wydania decyzji WZ?

EK: Tak, ale jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Jeżeli inwestycja ma tzw. dobre sąsiedztwo, zapewnioną odpowiednią infrastrukturę i dostęp do drogi publicznej, urzędnik nie może nie wydać „wuzetki”, nawet jeśli chodzi o inwestycję planowaną na terenie, na którym Miasto w Studium nie zaplanowało takiego typu zabudowy. Jeżeli w obszarze analizowanym, wyznaczonym jako trzykrotna wartość szerokości frontu inwestycji występuje zabudowa dostępna z tej samej drogi publicznej, to już jest spełniony wymóg dobrego sąsiedztwa. Często musimy wydawać warunki zabudowy dla inwestycji w „szczerym polu”, mimo że nie chcemy tego robić. Walczymy z takimi sytuacjami w różny sposób. Przy odmowach powołujemy się na względy społeczne czy konieczność zachowania ładu przestrzennego. Niestety, ani ład przestrzenny, ani interes ogółu nie stanowią argumentu dla sądów. Wtedy sprawę musimy rozpatrzyć ponownie, zgodnie z wytycznymi sądu.

Warunki zabudowy nie muszą być zgodne ze Studium. Czy to stwarza duże problemy?

EK: To bardzo istotny problem, przez który nie przebrniemy bez zmiany prawa. Chodzi o zabudowę terenów, które w Studium nie są wskazane do zainwestowania i zostały oznaczone jako wolne od zabudowy. Plany miejscowe ze Studium muszą być spójne, więc tworząc je, respektuje się wcześniejsze ustalenia tego dokumentu. Natomiast przy wydawaniu decyzji WZ ustalenia Studium muszą zostać pominięte, co jest wielkim mankamentem obecnego stanu prawnego.

A jak jest z pozwoleniami na budowę?

EK: Pozwolenia na budowę to już inna kwestia. Wydając je, badamy głównie zgodność projektu budowlanego z przepisami szczególnymi i odrębnymi, w tym przede wszystkim z postanowieniami planu miejscowego albo – w razie jego braku – z wcześniej wydanymi decyzjami ustalającymi warunki zabudowy. Urząd nie ma wpływu na wygląd obiektu, estetykę architektury czy rozkład funkcjonalny. W sytuacji, w której stare warunki zabudowy określały miejsca postojowe według ówczesnych potrzeb, miały powierzchnię biologicznie czynną zgodną z warunkami technicznymi, czyli minimum 25 proc. dla zabudowy wielorodzinnej, musimy bezwzględnie wydać pozwolenie na budowę, chociaż ustalenia tej „wuzetki” nie spełniają dzisiejszych miejskich standardów. Od 2003 r. decyzje WZ są nieograniczone czasowo, i te, które zostały wtedy wydane, nadal obowiązują. Przykładem mogą być decyzje wydane 10 lat temu dla budynków wielorodzinnych przy ul. Stańczyka czy z 2010 r. dla os. Avia. By do takich sytuacji nie dochodziło, konieczna jest jak najszybsza zmiana prawa na szczeblu krajowym. Decyzje WZ powinny mieć określony termin ważności i kontynuować ustalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta.

Dla kogo miasto?

Z bardzo dużym prawdopodobieństwem już dziś możemy powiedzieć, jakie hasło będzie nam towarzyszyć przez najbliższe miesiące – nieprzypadkowo będąc czasem samorządowej kampanii wyborczej. Będzie to hasło „betonowania Krakowa”. Politycy chętnie skłócą wszystkich ze wszystkimi, by wykorzystać ten temat na własny użytek polityczny.



foto: Wiesław Majka / UMK

Z jednej strony czytam w gazetach, że mieszkańcy chcą wyłącznie zieleni, a nie nowych bloków i domów, z drugiej – zdecydowana większość uwag do planów, które zgłaszają mieszkańcy, dotyczy przekwalifikowania działek na tereny budowlane, na których albo sami zbudują dom, albo które będą mogli sprzedać deweloperom. Z jednej strony dowiadujemy się, że kolejny budynek wielorodzinny powstający w Krakowie to kłopoty, bo nie będzie się dało do niego dojechać, z drugiej – mieszkania sprzedają się jak świeże bułeczki. Z jednej strony słyszymy, że urzędnicy powinni móc decydować wspólnie z okolicznymi mieszkańcami o zagospodarowaniu czyjejs własności, z drugiej – że obcy ludzie (niezależnie czy urzędnicy czy sąsiedzi) nie powinni decydować o czymś, co do nich nie należy. Z jednej strony „źli” są nowi mieszkańcy nowych bloków, z drugiej – „dobre” podatki, które płacą i które trafiają do kasy Miasta.

Pokazuję oczywiście skrajne przypadki gorących dyskusji, ale warto wyłączyć emocje i zastanowić się, jaka jest prawda o inwestycjach mieszkaniowych w mieście. Przede wszystkim proszę nie dać się zmanipulować opiniami, że urzędnik może sam zdecydować, czy pozwolić komuś się wybudować czy tego zabronić. Urząd w sprawach budowlanych nie działa uznaniowo. To znaczy, że to nie od woli urzędnika zależy, czy powstanie dany blok, tylko od prawa budowlanego.

Nie można odmówić inwestorowi wydania decyzji warunków zabudowy i zagospodarowania terenu czy decyzji pozwolenia na budowę, jeżeli spełni wszystkie warunki stawiane przez ustawy. I nikt nie pyta, czy urzędnikowi pomysł inwestora się podoba czy nie. Nie przeczę, w Krakowie, w którym jest ogromne zapotrzebowanie na mieszkania, powstają nie tylko ładne osiedla. Zdarzają się inwestycje już na pierwszy rzut oka wyglądające na takie, które generować będą problemy dla sąsiadów i samych mieszkańców. Dlatego próbujemy zahamować inwestycje, które uważamy za szkodliwe dla otoczenia, które naszym zdaniem nie będą odpowiednio skomunikowane, w miejscach, gdzie będzie brakować infrastruktury – szkół, przedszkoli... Samorządowe Kolegium Odwoławcze

i sądy administracyjne stają wtedy jednak po stronie inwestora i uchylają odmowne decyzje urzędników, nakazując wydanie zgody, bo inwestor spełnia wszystkie warunki zapisane w ustawie. Próbowaliśmy się powoływać przed sądami na „względy społeczne”. Żadnej z takich spraw nie udało nam się wygrać.

Od lat staramy się o zmianę przepisów prawa, które wyposażą samorząd w większe kompetencje decydowania o zabudowie, by była to rozsądnie zaplanowana, przyjazna mieszkańcom, wysokiej klasy architektura – bezskutecznie. Kolejne rządy nic w tej sprawie nie zrobiły. Prace nad zmianami w prawie budowlanym toczą się wolno.

Nie ukrywam, że jestem oburzony postawą radnych miejskich reprezentujących partię obecnie rządzącą, którzy nawet w mediach ogólnopolskich zrzucają winę za „betonowanie Krakowa” na samorząd, a nie przyznają się, że prawdziwe „betonowanie” kraju na wielką skalę zacznie się wraz ze specustawą, którą rząd – jak wiemy z mediów – zamierza wprowadzić w życie w drugiej połowie roku.

Założę się, że nie usłyszeli Państwo od nich, że pod pretekstem realizacji programu Mieszkanie Plus to wojewodowie, a nie samorząd, będą decydowali o wykorzystaniu terenów nieobjętych planami zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo mieszkaniowe. Czy wspomnieli, że specustawa da im prawo, by na terenach, na których plan obowiązuje, można było realizować inwestycje o innych parametrach niż te zapisane w planie? Nie.

Zastanawiam się, czy ci sami radni, którzy teraz tak bronią Krakowa przed nową zabudową, staną przed nami i wyjaśnią wszystkim, jak będą funkcjonowały krakowskie Kliny, gdzie BGK Nieruchomości realizujący na zlecenie rządu projekty Mieszkanie Plus wybuduje osiedle dla 35 tys. osób! To niewiele mniej niż cały Olkusz! Ja dzisiaj sobie tego nie wyobrażam, choć doceniam dobrą wolę BGK, by realizację projektu rozpocząć od konkursu architektonicznego i ustalenia potrzeb typu żłobek czy szkoła dla tego terenu.

Mając pretensje do polityków, byłbym nieuczciwy, nie wspominając o roli mediów, które najczęściej nierzetelnie przedstawiają kwestie związane z zabudową, prezentując zazwyczaj wyłącznie racje strony „poszkodowanej” nową inwestycją, bo łatwiej jest opisać emocje ludzi niż pochylić się nad przepisami prawa. Swoją drogą, zawsze mnie fascynuje fakt, że na stronach gazet obok siebie umieszczane są artykuły o betonowaniu Krakowa i reklamy nowych osiedli. Że też żadna ze stron – ani wydawnictwo, ani reklamodawca nie czują dyskomfortu...

Dyskusja na temat nowej zabudowy w Krakowie z pewnością będzie długotrwała i gorąca, mam jednak jedną prośbę – nie demonizujemy wszystkich inwestycji. Mieszkania w Krakowie nie są potrzebne „prezydentowi Majchrowskiemu”, bo ja mam gdzie mieszkać, tylko tysiącom młodych ludzi, dla których własne „M” to spełnienie marzeń. To nowi podatnicy w Krakowie. Z kolei branża budowlana to tysiące miejsc pracy. Bo w Krakowie ludzie chcą mieszkać, pracować i wychowywać dzieci, i tak pozostanie, nawet jeśli politycy przed wyborami rzucą się do obrzydzenia krakowianom naszego miasta.

Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa

Krótko i na temat

Zapraszamy do Dworku!

RYSUNEK
GRAFIKA
KOLOR
RZEŻBA



grafika: archiwum Dworku Białoprądnickiego

Z bogatego harmonogramu imprez kulturalnych zaplanowanych w kwietniu w Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” wybraлиśmy dwie szczególne, na które serdecznie zapraszamy.

W ramach comiesięcznego cyklu „Współbrzmienia” 10 kwietnia o godz. 19.00 odbędzie się koncert Grass Band Kraków & Jowita Balicka. Wędrowka przez różne style muzyczne doprowadziła kapelę do oryginalnego brzmienia. W muzyce Grass Bandu usłyszymy wpływy bluesa, rocka, flamenco, reggae oraz szeroko pojętej muzyki akustycznej. Na koncertach kapeli panuje niepowtarzalna atmosfera, każdy występ jest inny i jedyny w swoim rodzaju. Bilety dostępne są na ekobilet.pl i w kasie Dworku.

Wszystkich zainteresowanych sztukami plastycznymi zapraszamy do Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” na wernisaż wystawy RYSUNEK • GRAFIKA • KOLOR • RZEŻBA (20 kwietnia, godz. 18.00). Będzie to okazja do zapoznania się z pracami stworzonymi przez młodych, zaangażowanych twórców skupionych wokół pracowni plastycznej „Dworek Białoprądnicki”. Wystawa ta, na której zaprezentujemy szeroką gamę technik, jest przeglądem twórczości młodzieży z dwóch ostatnich lat i prezentuje zaskakująco wysoki poziom

umiejętności. Opiekę artystyczną nad pracownią plastyczną, jej wychowankami i wystawą pełni Anna Podczaszy.

PAKA 2018

M.in. Robert Górski i Artur Andrus wystąpią w dniach 13–15 kwietnia w Nowohuckim Centrum Kultury w ramach 34. Przeglądu Kabaretów PAKA. Tradycyjnie o główną nagrodę powalczą osiem najlepszych kabaretów młodego pokolenia wyłonionych w czasie wcześniejszych ćwierćfinałów i półfinałów.

„Nowa Paka w Nowej Hucie” to hasło tegorocznej 34. PAKI, podczas której będziemy wspominać czasy PRL-u. Zaczynamy od Koncertu Piosenki Nieprzyzwoitej, którego nie można przeoczyć. W piątek i w sobotę odbędą się zmagania konkursowiczów. Artystów oceniać będą: Zofia Czerwińska, Beata Harasimowicz, Ewa Błachnio, Marcin Wójcik, Robert Korólczyk oraz Rafał Kmita. Konkursy główne poprowadzi Bartosz Demczuk. Następnie obejrzymy legendarny już Koncert Pojedynków Pakowskich. W tym roku rywalizować ze sobą będą kabarety: Młodych Panów, K2, A JAK! i Tomasz Jachimek. Wieczór poprowadzi Piotr Gumulec. Zaplanowano również Koncert Improwizacji w wykonaniu grupy AD HOC, której towarzyszyć będą Ewa Błachnio, Agnieszka Litwin i Robert Górski. W niedzielę 15 kwietnia odbędzie się uroczysta Gala z udziałem laureatów Przeglądu i znanych artystów. 34. PAKA – Nowohuckie Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232, Kraków. Bilety w cenie 25 i 35 zł do nabycia na: www.paka.pl.

Infolinia budżetu obywatelskiego

Podczas tegorocznej edycji po raz kolejny uruchomiona została infolinia budżetu obywatelskiego. Infolinia BO, czynna pod numerem 12 616-11-11, jest do Państwa dyspozycji w dni robocze w godzinach 7.30-15.30.

W ramach infolinii można uzyskać ogólną informację na temat Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa (wybierając „1”); dowiedzieć się więcej na temat spotkań z mieszkańcami, które są organizowane przez Urząd Miasta Krakowa (wybierając „2”); otrzymać pomoc przy problemach związanych z logowaniem do platformy budżetu obywatelskiego (wybierając „3”).

Podłuchaj adwokata

Tajemnica adwokacka – co nam daje?
Pod koniec 2017 r. w 155-lecie Krakowskiej

Izby Adwokackiej ruszył projekt edukacyjny „Po(d)łuchaj adwokata”. Polega on na udostępnianiu zainteresowanym kilkuminutowych audycji w formie podcastu – do pobrania w formie MP3. Celem tych nagrań jest edukacja prawna społeczeństwa w przystępny sposób w zakresie najbardziej praktycznych zagadnień prawnych.

W ciągu najbliższych miesięcy na naszych łamach będą gościć zapowiedzi najciekawszych audycji. Wszystkie dostępne są na stronie pomocadwokata.com.

W najnowszym podcaście z cyklu „Po(d)łuchaj adwokata” adwokat Katarzyna Kosior-kiewicz przeprowadziła rozmowę na temat pojęcia tajemnicy adwokackiej z adwokatem Marcinem Kosior-kiewiczem, pełniącym funkcję rzecznika dyscyplinarnego Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie. Mec. Kosior-kiewicz przybliżył słuchaczom samo zjawisko tajemnicy adwokackiej, a także to, dlaczego jej zachowywanie jest tak ważne z punktu widzenia zarówno interesu klienta, jak i reputacji samego adwokata.

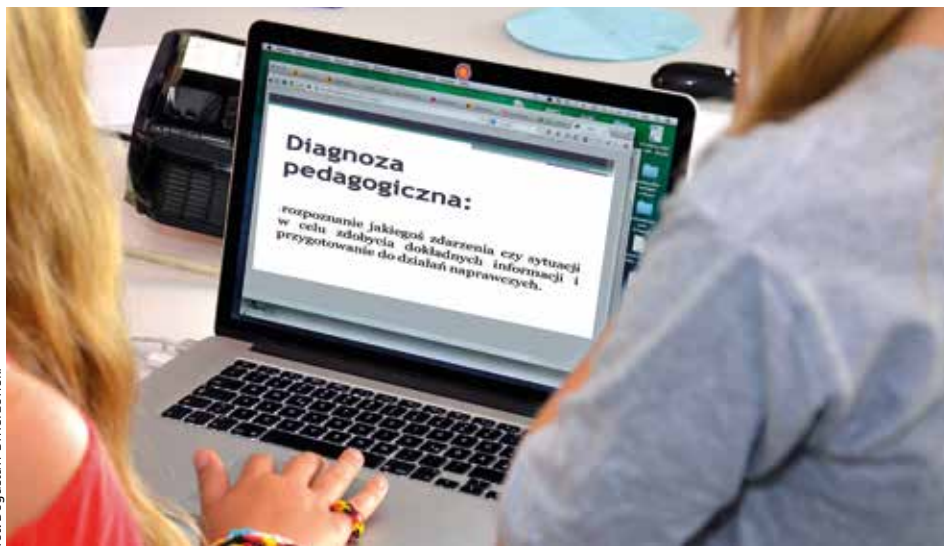
Odpowiadając na pytania, Marcin Kosior-kiewicz opowiedział, w jaki sposób adwokat powinien wykorzystywać informacje przekazywane mu przez klienta, opisał również zakres obowiązywania tajemnicy zawodowej w przypadku radców prawnych i doradców podatkowych. Bardzo wyraźnie podkreślił, że wszelkie próby ograniczania, a nawet negocjowania tajemnicy adwokackiej są wyjątkowo niebezpiecznym procederem uderzającym w jedną z najbardziej podstawowych zasad w zawodzie adwokata. Zapraszamy do posłuchania tej interesującej rozmowy!



grafika: archiwum KIA

Pomagają dzieciom i młodzieży

W Krakowie działa osiem poradni psychologiczno-pedagogicznych. To placówki, których głównym celem jest udzielanie młodym krakowianom pomocy w tym zakresie oraz doradzanie w wyborze kierunku kształcenia i zawodu. Poradnie pomagają również rodzicom i nauczycielom w kształceniu i wychowaniu. Udzielane przez te instytucje wsparcie jest bezpłatne.



fot. Bogusław Świerczowski

Poradnie pedagogiczno-psychologiczne pomagają nie tylko dzieciom, ale także ich rodzicom i nauczycielom

Małgorzata Stuch

Poradnie rejonowe pomagają uczniom, rodzicom, nauczycielom przedszkoli i szkół mających siedzibę na terenie swojego działania. W przypadku dzieci, które nie uczęszczają do przedszkola lub szkoły, pomocy udziela poradnia właściwa ze względu na miejsce zamieszkania dziecka. W Krakowie znajdują się cztery takie placówki – w Śródmieściu, Krowodrzy, Podgórzu i Nowej Hucie. – Pomagamy dzieciom i młodzieży od wieku przedszkolnego do zakończenia szkoły średniej (liceum, technikum). Zdarzają się też uczniowie pełnoletni, którzy pobierają naukę np. w szkołach gastronomicznych czy mechanicznych – mówi Małgorzata Piec, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 3. Oferta poradni rejonowych jest bardzo szeroka i dopasowywana do grupy docelowej – czyli uczniów, rodziców i nauczycieli. Pomoc dla uczniów obejmuje m.in. diagnozy psychologiczne, pedagogiczne, logopedyczne, integracji sensorycznej, także dla potrzeb zespołu orzekającego (klasy integracyj-

ne, szkoły specjalne itp.), diagnozy gotowości szkolnej, zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci w wieku przedszkolnym, psychoterapię dla dzieci i młodzieży, konsultacje interwencyjne, rodzinne czy opiekę logopedyczną nad dziećmi dwujęzycznymi. To indywidualne formy pomocy dzieciom. W ofercie pomocy grupowej można znaleźć wiele ciekawych propozycji m.in. treningi kreatywności, zajęcia dotyczące ciemnej strony internetu, zajęcia warsztatowe o tolerancji czy radzeniu sobie ze stresem. Rodzice mogą np. dowiedzieć się, jak motywować swoją latorośl do nauki, jak mądrze wychowywać dziecko o silnym charakterze, a także wziąć udział w Szkole dla Rodziców, w konsultacjach logopedycznych bądź poświęconych dysleksji. Zajęcia są prowadzone przez specjalistów z poradni, zarówno w ich siedzibie, jak i w przedszkolach oraz szkołach będących pod opieką danej placówki. Miejsce odbywania się zajęć zależy m.in. od ich rodzaju. Korzystanie z wszelkich form wsparcia jest dobrowolne i bezpłatne. – Można do nas przyjść bez skierowania. Bardzo chcielibyśmy zachęcić rodziców

do odwiedzania poradni oraz uczestniczenia w procesie diagnozy i terapii ich dziecka – wyjaśnia dyrektor Małgorzata Piec.

Oprócz poradni rejonowych w Krakowie funkcjonują także cztery samorządowe poradnie specjalistyczne, prowadzące działalność ukierunkowaną na specyficzny, jednorodny charakter problemów. Specyfiką pracy Specjalistycznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej „Krakowski Ośrodek Terapii” jest psychoterapia zaburzeń psychicznych, emocjonalnych i zachowania. W placówce zapewniana jest pomoc psychologiczna w ramach terapii indywidualnej, grupowej (dla dzieci w wieku 6–19 lat), a także systemowej terapii rodzin. Są także programy z zakresu profilaktyki, psychoedukacji czy programy dla rodzin w kryzysie rozstania. Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna dla Dzieci z Niepowodzeniami Edukacyjnymi oferuje pomoc diagnostyczną i postdiagnostyczną dla uczniów, którzy z różnych powodów mają problemy z nauką. Specjaliści udzielają także pomocy w wypadku niepowodzeń edukacyjnych, których przyczyną są m.in. specyficzne trudności w uczeniu się, inteligencja niższa niż przeciętna, zaburzenia komunikacji językowej (niedokształcenie mowy o typie afazji, jąkanie) oraz trudności adaptacyjne związane z różnicami kulturowymi lub ze zmianą środowiska edukacyjnego, w tym będące wynikiem wcześniejszego kształcenia za granicą. Priorytetem pracy poradni jest udzielanie kompleksowej pomocy: od diagnozy, poprzez specjalistyczną terapię prowadzoną od początku edukacji, do jej zakończenia. Poradnia realizuje także programy adaptacyjne dla cudzoziemców i dzieci powracających z zagranicy.

Najmłodszym krakowianom i ich rodzicom pomaga Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna dla Dzieci w Wiekach Przeszkolnym. Oferuje pomoc psychologiczną, logopedyczną, pedagogiczną, fizjoterapię oraz konsultacje neurologiczne dla przedszkolaków. Siedziba placówki mieści się przy ul. Poptawskiego 17, ale swe zadania wykonuje ona także w krakowskich przedszkolach. Krakowianami w wieku przedszkolnym zajmuje się również Specjalistyczna Poradnia Wczesnej Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, która obejmuje opieką diagnostyczną i terapeutyczną dzieci od urodzenia do rozpoczęcia nauki w szkole. Zatrudnia specjalistów różnych dziedzin m.in. pedagogów specjalnych, psychologów, psychologów defektologów, logopedów, neurologopedów, terapeutów rodzinnych, terapeutów zaburzeń integracji sensorycznej, specjalistów EEG – biofeedback, rehabilitantów i fizjoterapeutów.

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

7 marca

- Spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
- Nadzwyczajna sesja Rady Miasta Krakowa, Sala Obrad RMK

8 marca

- Podpisanie umowy między Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym SA w Krakowie a Volvo Car Corporation na dostawę autobusów

12 marca

- Koncert „ICE Classic: Anne-Sophie Mutter”, Centrum Kongresowe ICE

15 marca

- Posiedzenie wyjazdowe Komisji Architektury Militarnej Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków Icomos-Polska, Fort nr 2 „Kościuszko”, al. Waszyngtona



19 marca

- Święto Patrona Miasta św. Józefa: złożenie kwiatów pod pomnikiem Józefa Dietla na pl. Wszystkich Świętych oraz udział w uroczystej mszy świętej w intencji mieszkańców Krakowa, bazylika Mariacka



- Wręczenie medali św. Józefa, pl. Wolnica

21 marca

- Posiedzenie Rady Fundacji Unii Metropolii Polskich, Warszawa

22 marca

- Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę krytej pływalni przy Szkole Podstawowej nr 155, os. 2. Pułku Lotniczego

- Inauguracja oddziałów przedszkolnych przy Szkole Podstawowej nr 157 im. Ignacego Jana Paderewskiego w Krakowie, ul. Rydygiera

„Nowa Huta Dziś”

2 mln zł zostaną przeznaczone na kolejną edycję programu „Nowa Huta Dziś”. Jest to projekt, który ma na celu poprawę infrastruktury technicznej w Nowej Hucie. O nowych chodnikach, drogach czy oświetleniu w pięciu nowohuckich dzielnicach (Czyżynach, Mistrzejowicach, Bieńczykach, Wzgórzach Krzesławickich i Nowej Hucie) zdecydują sami mieszkańcy. Głosować oraz zgłaszać swoje propozycje zadań do wykonania mogą do 13 kwietnia.

Kamil Popiela

Pierwsza edycja programu pokazała, że mieszkańcy Nowej Huty chcą zmieniać swoją najbliższą okolicę na lepsze. Dzięki „Nowej Hucie Dziś” wskazane obszary odzyskały dawny blask. Za kwotę blisko 2 mln zł wyremontowane zostało 4 tys. m kw. chodników. Teraz są komfortowe, przyjazne dla wózków dziecięcych czy inwalidzkich. Najwięcej głosów oddano na zadanie dotyczące remontu chodnika wzdłuż ul. Żeromskiego. Podobnie było na os. Kolorowym, gdyż także tam najczęściej wskazywano na konieczność odnowienia chodnika. Sporo mieszkańców zwróciło uwagę na potrzebę naprawy ul. Medweckiego, której nawierzchnia w ramach projektu została uzupełniona metodą nakładkową.

Już teraz na stronie internetowej zikit.krakow.pl, w zakładce „Nowa Huta Dziś 2018” znajduje się mapa z ponad setką zadań zgłoszonych przez mieszkańców w poprzedniej edycji programu. Zostały one pozytywnie ocenione przez ZIKiT pod względem formalnym i prawnym, ale nie ujęto ich w listach hierarchicznych rad dzielnic. Są to m.in. chodniki przy ulicach: Fatimskiej, Mierzwy, Bieńczyckiej i na os. Wandy. Zadania dotyczą również wymiany nawierzchni na ulicach: Samorządowej, Łuczanowickiej, Twaroga, Uniwersału Połanieckiego czy Kalwińskiej.

Mieszkańcy zabiegają o nowe oświetlenie placów, skwerów czy chodników. Wśród zadań pojawiły się propozycje wymiany słupów oświetleniowych: przy al. Pokoju, na os. Kolorowym i Plantach Mistrzejowickich.

Zgłaszać swoje pomysły albo głosować na projekty, które już zostały wytypowane do realizacji w jednej z pięciu nowohuckich dzielnic, można za pomocą formularza na stronie: zikit.krakow.pl. Zasada podziału dofinansowania między pięć nowohuckich dzielnic pozostaje bez zmian (40 proc. środków po równo dla każdej dzielnicy, kolejne 40 proc. proporcjonalnie do liczby stałych mieszkańców każdej dzielnicy, a pozostałe 20 proc. proporcjonalnie do powierzchni terenów będących własnością Gminy Miejskiej Kraków lub terenów Skarbu Państwa).

Mieszkańcy na głosowanie oraz zgłaszanie pomysłów zadań do wykonania mają czas do piątku, 13 kwietnia. Do 11 maja wszystkie zadania zostaną zweryfikowane pod względem formalnym przez inspektorów ZIKiT, a jeszcze później przez radnych dzielnicowych. Prace rozpoczną się jeszcze przed wakacjami.

EKIR – renowacja zabytków i promocja dziedzictwa

Już po raz 17. sale krakowskiego magistratu gościły uczestników Europejskiego Kongresu Informacji Renowacyjnej. Ta jedna z najbardziej prestiżowych w Polsce imprez branży renowacyjnej odbyła się w Pałacu Wielopolskich w dniach 19–20 marca 2018 r.



fot. Anna Hardt

Europejski Kongres Informacji Renowacyjnej odbył się w Pałacu Wielopolskich 19 i 20 marca 2018 r.

Agata Mierzyńska

Europejski Kongres Informacji Renowacyjnej (EKIR) to wydarzenie łączące formułę konferencji i targów. Tematami przewodnimi tegorocznej edycji były: aktualne zmiany w Prawie budowlanym, uwarunkowania związane z zagospodarowaniem przestrzennym w strefach historycznych miast, wymogi konserwatora i architekta przy doborze technologii i materiałów do prac w obiektach zabytkowych, a także promocja miast i regionów w oparciu o ich walory historyczne i krajobrazowe. Uczestniczące w wydarzeniu firmy prezentowały się na stoiskach branżowych oraz w czasie prelekcji na temat ich działalności i oferty. Impreza była emitowana na żywo na stronie internetowej. Nagrania poszczególnych wystąpień

prelegentów i przedstawicieli firm przez cały rok dostępne są w internecie na stronie www.youtube.com/renowacjeizabytki.

Kongres zorganizowany został przez obchodzący w tym roku jubileusz 100-lecia swojego istnienia kwartalnik „Renowacje i Zabytki”. Wsparcia w tym przedsięwzięciu udzieliło Miasto Kraków. Wydarzenie przygotowano we współpracy z Wydziałem Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK, Miejskim i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, architektami miast, biur projektowych i firm wykonawczych, Stowarzyszeniem Samorządowych Konserwatorów Zabytków, Małopolską Izbą Inżynierów i Techników Budownictwa, Izbą Inżynierów i Architektów z Grupy Wyszehradzkiej oraz Ogólnopolską Radą Konserwatorów Dzieł Sztuki ZPAP. Kongres na stałe wpisał się do kalendarza im-

prez branżowych, stając się forum, na którym goście z Polski i Europy wymieniają poglądy i doświadczenia z zakresu prac renowacyjnych charakterystycznych dla danego regionu lub państwa. Podczas imprezy istnieje możliwość poznania najnowszych technologii i materiałów. W programie tegorocznego Kongresu tradycyjnie znalazły się także wizyty w obiektach i branżowe objazdy, które łączą wartości edukacyjne, poznawcze i promocyjne, a także konsolidują środowisko.

EKIR jest zatem pomostem łączącym „stare” z „nowym” – świat zabytków ze światem najnowocześniejszych technologii wykorzystywanych w dziele ratowania i przywracania świetności historycznemu dziedzictwu. To właśnie dlatego Kraków to najlepszy, właściwie oczywisty gospodarz spotkań na temat ochrony historycznej substancji miast i ich zabytków. Kiedy dokładnie 40 lat temu – w 1978 r. – historyczne centrum Krakowa zostało jako jedno z pierwszych miejsc wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, nasze miasto znalazło się w centrum zainteresowania światowej opinii publicznej. Do dziś Kraków pokazuje, że jego ranga opiera się nie tylko na materialnym dziedzictwie, czyli „wspólnym dobru ludzkości” – jak określa się obiekty wyróżnione przez UNESCO.

Potwierdzeniem znaczenia Krakowa wśród miast światowego dziedzictwa nie jest wyłącznie jubileusz 40-lecia na Liście UNESCO czy 12,5 mln turystów, którzy odwiedzili nasze miasto w 2017 r. To także – a może przede wszystkim – aktywność i kreatywność krakowskich specjalistów i ich zaangażowanie w międzynarodowe projekty poświęcone zarówno badaniom historycznym, jak i poszukiwaniu nowych funkcji miast historycznych i wspieraniu rozwoju przemysłów kreatywnych. Silna pozycja, jaką wypracowaliśmy sobie na arenie międzynarodowej w środowisku eksperckim, to efekt różnorodnych czynników, m.in. strategii miasta opartej na zrównoważonym zarządzaniu Smart Cities oraz prowadzonym w Krakowie dialogu różnych środowisk i pokoleń na temat dziedzictwa. Rozmowy na ten temat prowadzone są w Krakowie także na najwyższych szczeblach: w ubiegłym roku gościliśmy Sesję Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, w tym roku przyjmujemy Kongres Sieci Miast Kreatywnych UNESCO, a w przyszłym – 15. Kongres Organizacji Miast Światowego Dziedzictwa (OWHC).

Jesteśmy dumni, że rozmowy o naszej tożsamości, o ochronie i rozwoju dziedzictwa toczą się w Krakowie z udziałem jego kreatywnych mieszkańców i międzynarodowej społeczności.

Smog a zdrowie dzieci

Lekarze pediatrzy z „Żeromskiego” sprawdzają, jaki wpływ ma zanieczyszczenie powietrza na zdrowie dzieci. W pierwszym etapie projektu przebadano 5,5 tys. młodych krakowian.

Anna Górka

Znamy wstępne wyniki pilotażowego projektu, w ramach którego lekarze z Oddziału Pediatricznego Szpitala Specjalistycznego im. S. Żeromskiego w Krakowie badają stężenie tlenu azotu w wydychanym powietrzu u uczniów szkół podstawowych. W pierwszym etapie badania podwyższone wartości stwierdzono u 953 dzieci spośród zbadanych 5,5 tys. Oznacza to, że u 17,4 proc. uczniów w trakcie testów wykryto nieprawidłowości, mogące świadczyć o zmianach zapalnych w drogach oddechowych. W maju br., gdy stężenie pyłów będzie w normie, pediatrzy rozpoczną drugi etap projektu, który pomoże im odpowiedzieć na pytanie nurtujące wielu z nas: jaki wpływ ma smog na zdrowie naszych dzieci. To pierwsze badania przeprowadzane na taką skalę w Polsce, w tak dużej populacji, gdyż testom poddano 5,5 tys. trzecioklasistów! Projekt jest częścią kampanii edukacyjno-informacyjnej Urzędu Miasta Krakowa „Bądźmy razem w walce o czyste powietrze”.

Badanie jest proste, szybkie i bezbolesne: dziecko musi wykonać wdech i dłuższy wydech. W trakcie badania na ekranie komputera widzi orkę, która przepływa przez kolorowe kółka różnej wielkości. Uczeń dmucha w jednorazowy filtr tak długo, aż orka dołączy do końca swojej trasy. Dla małych pacjentów to dobra zabawa, dla lekarzy zaś – poważne badanie i możliwość pomiaru stężenia tlenu azotu w wydychanym powietrzu. Jego podwyższone wartości mogą świadczyć o stanach chorobowych w układzie oddechowym, a zwłaszcza astmie oskrzelowej. – Zaplanowaliśmy dwa etapy badań: w okresie jesienno-zimowym 2017 r., kiedy zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego jest największe, oraz wiosenno-letnim w 2018 r., gdy poziom stężenia pyłów jest mniejszy – wyjaśnia lek. med. Marta Czubaj-Kowal, autorka programu i ordynator Oddziału Pediatricznego Szpitala Specjalistycznego im. S. Żeromskiego w Krakowie.

Wstępna analiza pierwszego etapu projektu wykazała, że 953 (17,4 proc.) ogół-

nej populacji przebadanych uczniów miało podwyższone wartości stężenia tlenu azotu w powietrzu wydychanym. 177 dzieci (3,2 proc.) spośród przebadanych miało stężenia, które znacznie przekraczały normę, co stanowiło 18,6 proc. wśród grupy dzieci z wynikami nieprawidłowymi. Dobra wiadomość jest taka, że 4521 dzieci (82,6 proc.) miało prawidłowe wartości stężenia tlenu azotu w powietrzu wydychanym, nawet w dni, gdy powietrze w Krakowie było bardzo zanieczyszczone.

Na wyciągnięcie ostatecznych wniosków jest jednak za wcześnie. – Dla określenia zależności między stopniem zanieczyszczenia powietrza w Krakowie i wynikami naszych pomiarów konieczne jest przeprowadzenie drugiego etapu badań – zauważa lek. Marta Czubaj-Kowal. Podkreśla, że dopiero powtórzone badania w okresie, gdy stężenie pyłów będzie w normie, pozwoli ocenić wpływ smogu na organizmy trzecioklasistów, zarówno zdrowych, jak i ze schorzeniami układu oddechowego.

Aktualnie w wyłonionej grupie uczniów z nieprawidłowymi wynikami testu specjalności poszerzają diagnostykę pulmonologiczną i alergologiczną. – Rodzice tych pacjentów już otrzymują od nas wyniki testów oraz w wybranych przypadkach informacje o konieczności kolejnych badań – dodaje ordynator Oddziału Pediatrii szpitala im. S. Żeromskiego.

Co to jest tlenek azotu?

Tlenek azotu (NO) jest cząsteczką o wysokiej aktywności biologicznej, odgrywającą istotną rolę zarówno w fizjologii, jak i patologii człowieka. W ostatnich latach pomiar stężenia tlenu azotu w powietrzu wydychanym (FeNO) znajduje coraz szersze zastosowanie w diagnostyce chorób układu oddechowego u dzieci. Poziom stężenia FeNO jest uznanym biomarkerem w wykrywaniu i monitorowaniu stanu zapalnego dróg oddechowych, w tym astmy oskrzelowej.




Zgłoś swojego kandydata do tytułu

FILANTROP KRAKOWA A.D. 2017

Tytuły przyznawane są w dwóch kategoriach:

- za wkład finansowy w pomoc udzielaną osobom lub podmiotom,
- za najciekawszą formę i efektywność filantropii.

Na zgłoszenia czekamy do

31 marca 2018 r.

Szczegółowe informacje:
Biuro Miejski Ośrodek
Wspierania Inicjatyw Społecznych
os. Centrum C10, 31-931 Kraków
filantrop.krakow.pl
telefon: 12 616 78 04

filantrop.krakow.pl



fot. Bogusław Świerżowski

Formacja Appodelica powstała w 2017 r. W repertuarze grupy znajdują się utwory muzyki klasycznej oraz rozrywkowej, co pozwala na wykonywanie koncertów kameralnych, a także przy najróżniejszych okolicznościach. W jej skład wchodzi: Karolina Marks (skrzypce), Beata Tasarz (altówka), Hanna Nieborak (wiolonczela) oraz Maksymilian Frach (skrzypce). Kontakt do zespołu: karolinamarks5@gmail.com

Kiedy i w jaki sposób zaczęła się wasza współpraca?

Karolina Marks: Nasza przygoda zaczęła się zupełnie niedawno, właściwie niespodziewanie i dosyć nietypowo. Iskrą do działania była propozycja zagrania kilku koncertów na Islandii. Decyzja została podjęta bardzo szybko, przyjęliśmy wyzwanie. Wiele godzin prób, spotkań i poznawania się nawzajem. Chociaż czasu mieliśmy niewiele, usiłowaliśmy stworzyć coś pięknego, czym będziemy mogli podzielić się z publicznością. Wyjazd na Islandię okazał się bardzo udany. Był początkiem zarówno naszego wspólnego muzykowania, jak i przyjaźni.

Jaki program lubicie wykonywać? Jakich kompozytorów gracie najchętniej?

Beata Tasarz i Maksymilian Frach: Jesteśmy otwarci na twórczość różnych kompozytorów. Wykonujemy zarówno klasyczne programy, jak i lżejszy repertuar. To pozwala nam poznać wiele rodzajów muzyki i rozwijać się w różnych kierunkach. Każdy z nas ma nieco inny gust muzyczny, ale dzieląc się tym ze sobą nawzajem, uczymy się od siebie, a przez to stajemy się lepszymi muzykami. Jako kwartet mieliśmy przyjemność wykonywać w ostatnim czasie Koncert Fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina i Kwartet Smyczkowy F-dur „Amerykański” Antonína Dvořáka. Koncert Chopina był dla nas wielkim wyzwaniem, ponieważ zaledwie w cztery instrumenty musieliśmy zastąpić brzmienie całej orkiestry, aby akompaniować pianistce. Niedawno, wpasowując się w świąteczny klimat, zagraliśmy również kilka koncertów kolęd. Ponieważ szkieletem dla każdego muzyka jest okres klasycyzmu,

Czas na młodych

Kwartet smyczkowy Appodelica tworzy grupa przyjaciół, studentów Akademii Muzycznej w Krakowie. O swoich początkach, inspiracjach i planach na przyszłość rozmawiają z Krzysztofem Nieborakiem.

mamy zamiar w najbliższym czasie sięgnąć do twórczości Mozarta, aby chociaż na chwilę przenieść się do XVIII-wiecznego Wiednia. Dodatkowo w Roku Niepodległości przygotowujemy repertuar muzyki polskiej.

Podobno Wasza skrzypaczka Karolina Marks opracowuje na kwartet różne utwory?

Hanna Nieborak: Tak. Karolina zaaranżowała kolędy, które ostatnio wykonywaliśmy na koncertach. Zajmuje się również opracowaniami na kwartet różnych utworów muzyki rozrywkowej. To jej wielka pasja, z której my jako zespół możemy czerpać i korzystać. Taka łatwość realizowania się w przeróżnych stylach nie jest częsta wśród młodych muzyków.

Jakie macie plany koncertowe na najbliższy czas?

Maksymilian Frach: Planujemy wyjazdy na konkursy kameralne w kraju i za granicę. Przygotowania już trwają, ale ciągle dużo pracy przed nami, ponieważ chcemy wypaść jak najlepiej. Mamy również nadzieję na zagranie kilku koncertów. Na pewno zaprezentujemy kwartet Szostakowicza, nad którym obecnie pracujemy. Zagramy też na muzycznej drodze krzyżowej, aby naszą muzyką pomóc ludziom w kontemplacji i zadumie nad tajemnicą Wielkiego Postu. Może uda się zorganizować jakiś koncert z muzyką filmową? Kto wie. Pewne jest, że chcemy się rozwijać jako zespół i osiągać razem kolejne cele.

Nie boimy się ciężkiej pracy i podejmujemy każde wyzwanie koncertowe, bo chcemy się dzielić naszą muzyką z jak największym gronem odbiorców.

Czy myślicie o wspólnym nagraniu płyty?

Beata Tasarz: Na razie za wcześnie na rozmowę o płycie, bo zbyt krótko współpracujemy, ale oczywiście jest to marzenie każdego zespołu i mamy nadzieję, że kiedyś się ono spełni i nasza muzyka zostanie uwieczniona w profesjonalnym studiu, aby po pięknym koncercie ludzie mogli zabrać chociaż kilka naszych dźwięków ze sobą na dłużej. Jako namiastkę nagrywamy kilka naszych kolęd na płytę, która zostanie dołączona do „Kroniki Bocheńskiej” w grudniu tego roku. Płytę współfinansuje Starostwo Powiatowe w Bochni.

Czy macie swoje credo artystyczne lub specjalne przesłanie?

Karolina Marks: Naszym celem jako zespołu jest pokazywanie ludziom piękna. Dzielimy się naszą radością z grania i występowania na scenie, aby zarazić słuchaczy optymizmem i powodować uśmiech. Chcemy przekazywać emocje i wzruszać. Zamierzamy pokazać, że kwartet smyczkowy to nie tylko Mozart i Beethoven, ale również Adele i The Beatles, że na naszych koncertach można nie tylko siedzieć i słuchać, ale też tańczyć i śpiewać.

Święto Rękawki 2018

Ponad 1000-letnia tradycja, ok. 300 wojów i białek, starcie dwóch wielkich armii i jeden kopiec! Zapraszamy 3 kwietnia na Tradycyjne Święto Rękawki na kopcu Krakusa. Podczas tegorocznych obchodów poza rekonstrukcjami wydarzeń i zwyczajów średniowiecznych nie zabraknie również odwołań do mitologii – motywem przewodnim będą „Słowiańskie zaświaty”. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.



foto: Jacek Młynarz

Zapraszamy 3 kwietnia na Tradycyjne Święto Rękawki na kopcu Krakusa

Joanna Pieczonka

Szacuje się, że tradycja odprawiania pogańskich obrzędów związanych z nadejściem wiosny, do których nawiązuje Święto Rękawki, sięga wczesnego średniowiecza (ok. X w.).

Z czasem charakter wydarzenia się zmienił – odchodzono od kulturowania zwyczajów zapoczątkowanych przez przodków i świątecznej atmosfery. W połowie XX w. Rękawka kojarzona już była jedynie z festynem i jarmarczną atrakcją. W 2001 r. – z inicjatywy Centrum Kultury Podgórze i drużyny Wojów Wiślańskich KRAK – udało się powrócić do historycznych korzeni święta i przygotować rekonstrukcję wydarzeń sprzed wieków. Od tamtej pory co roku – we wtorek po Wielkanocy – pod kopcem Krakusa można przeżyć życie we wczesnośredniowiecznych osadach, potyczki zbrojne wojów oraz tradycyjne obrzędy odprawiane z okazji nadejścia wiosny. Nie inaczej będzie i w tym roku. Nie zabraknie zarówno stałych, osadzonych w tradycji elementów związanych z obchodami Święta Rękawki, jak i nowych propozycji tematycz-

nych – tym razem zaprosimy uczestników do poznawania słowiańskiej mitologii i wierzeń związanych z pochówkiem zmarłych. Motywem przewodnim Tradycyjnego Święta Rękawki 2018 będą „Słowiańskie zaświaty”.

Imprezę rozpocznie obrzęd rozpalenia ognia, a tuż po nim odbędzie się zwyczajowy bieg wojów (w pełnym uzbrojeniu) wokół kopca. Po zakończeniu biegu wszystkie drużyny wojów (ponad 30) biorące udział

w wydarzeniu zaprezentują się publiczności. W programie wydarzenia znalazły się również ciekawe inscenizacje – „Legenda o Czarnej Księżniczce ze Wzgórza Lasoty” oraz „Siuda Baba”. Nie zabraknie też wróżby pomyślności dla grodu Kraka. Zgodnie z tradycją przodków pożegnamy zimą i powitamy wiosną obrzędem z Marzanną.

Punktualnie o godz. 16.00 wojowie skrzyżują broń – armia Wiślan zmierzy się z najeźdźcami. Bitewne zmagania będzie można obserwować z bliska, a kiedy wynik starcia będzie już jasny, przyjdzie pora na inscenizację inspirowaną słowiańską mitologią – Welles, srogi pan podziemi, odprowadzi dusze poległych wojów do Nawii, krainy zmarłych. Około godz. 17.00 będzie można zobaczyć rekonstrukcję charakterystycznego dla wieków średnich pochówku antywampirycznego.

Przez cały czas trwania imprezy uczestnicy będą też mogli zaglądać do osady słowiańskiej i zobaczyć, jakie rzemiosła uprawiano w średniowieczu, jakie stroje wtedy noszono i co jedzono – chętni będą mogli spróbować potraw gotowanych według przepisów naszych przodków. Tego dnia u stóp kopca Krakusa stanie również replika przedchrześcijańskiej świątyni (Kącina – chram słowiański). Miłośnicy magicznych stworzeń koniecznie powinni też zajrzeć do Nawii – mitologicznej krainy zmarłych, która, specjalnie z okazji obchodów Święta Rękawki 2018, zostanie zwiualizowana. Na wszystkich, którzy przyjdą 3 kwietnia na kopiec Krakusa, będzie też czekać nietuzinkowa wystawa tematyczna przygotowana przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Chętni będą również mogli przyłączyć się do sypania symbolicznego kopca-mogily.

Więcej informacji można znaleźć na stronie: ckpodgorza.pl. Wydarzenie zostało objęte patronatem Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego.

PROGRAM | 3.04.2018

- godz. 11.30 – Wejście wojów na kopiec Krakusa (30 min)
- godz. 12.00 – Obrzęd rozpalenia ognia na kopcu Krakusa (20 min)
- godz. 12.30 – Bieg wojów w pełnym uzbrojeniu dookoła kopca (20 min)
- godz. 13.00 – Przedstawienie drużyn (30 min)
- godz. 13.40 – „Legenda o Czarnej Księżniczce ze Wzgórza Lasoty” – inscenizacja (20 min)
- godz. 14.00 – Koncert muzyki średniowiecznej cz. I (30 min)
- godz. 14.45 – Wróżba pomyślności dla grodu Kraka (15 min)
- godz. 15.00 – „Siuda Baba” – inscenizacja (15 min)
- godz. 15.20 – Dziewczęcy korowód wiosenny i obrzęd z Marzanną (20 min)
- godz. 16.00 – Bitwa wojów – starcie dwóch armii: Wiślanie kontra najeźdźcy (30 min)
- godz. 16.30 – „Welles odprowadza poległych wojów do Nawii” – inscenizacja (15 min)
- godz. 17.00 – Pochówek antywampiryczny – inscenizacja (20 min)
- godz. 17.30 – Koncert muzyki średniowiecznej cz. II (30 min)

Planszówka dla seniorów

Gry planszowe przeżywają obecnie renesans. Popularne stało się nie tylko ich kupowanie i organizowanie domowych rozgrywek. Coraz częściej planszówki stają się pretekstem do spotkań, motywem przewodnim wieczorów. Co najważniejsze, gwarantują dobrą zabawę, jednocześnie integrując i edukując.

Kinga Wojnicka

Wielu seniorów spędza czas wolny w klubach seniora lub innych miejscach, które dają im możliwość spotkania się z ludźmi, rozmowy i wspólnej rozrywki. Gra planszowa może stać się dla nich okazją do połączenia rozrywki z ćwiczeniem pamięci i rozwijaniem umiejętności.

Taka jest właśnie gra „On the way – Latający reporterzy”, która ostatnio miała swoją premierę. Została stworzona z myślą głównie o osobach 60+. Składa się ze 120 żetonów z fotografiami europejskich miast, planszy przedstawiającej mapę Europy, a także kart zleceń, kart pytań oraz planszy dla graczy. Gra ma trzy poziomy trudności, może w nią grać od dwóch do czterech osób.

„Latający reporterzy” nie tylko rozwijają wiedzę m.in. z takich dziedzin jak geografia, kultura czy ekonomia, ale także umiejętności strategiczne, planowanie, kalkulację. Poza ożywieniem ducha rywalizacji głównym celem gry jest aktywizacja osób starszych, rozbudzenie w nich ciekawości oraz otwarcie na nowe doświadczenia.

Warto zaznaczyć, że edukacyjna gra planszowa została stworzona przez seniorów, przy udziale eksperckiej Rady, w skład której weszły osoby 60+ – uczestniczyli oni zarówno w fazie projektowania, jak i konsultowania gry. Seniorzy podkreślali, że powinna uaktywniać myślenie oraz zawierać elementy edukujące.

Gra powstała w ramach międzynarodowego projektu edukacji medialnej SASME (skrót od ang. „Social Activation of Seniors through Media Education” – Aktywacja Społeczna Seniorów przez Edukację Medialną), którego liderem jest Stowarzyszenie MANKO/Głos Seniora.

KONKURS!

Zapraszamy organizacje seniorskie do udziału w konkursie, w którym można wygrać planszówkę „On the way – Latający reporterzy”. Co trzeba zrobić? Wystarczy przesłać na adres: konkurs@manko.pl zgłoszenie, w którym seniorzy opiszą najbardziej efektywne wykorzystanie gry, tak aby trafiła ona do jak największej liczby osób. Raz w tygodniu zostanie wybrany zwycięzca.



Gra składa się ze 120 żetonów z fotografiami europejskich miast, planszy przedstawiającej mapę Europy, a także kart zleceń, pytań oraz planszy dla graczy

BUDŻET
OBYWATELSKI
MIASTA
KRAKOWA

ZGŁOŚ
PROJEKT!

1-31

MARCA
2018

NIE MUSISZ
BYĆ
ZAMELDOWANY

WYSTARCZY,
ŻE UKOŃCZYŁEŚ
16 LAT

DECYDUJ,
CO BĘDZIE
ZROBIONE
W TWOIM
MIEŚCIE

www.budzet.krakow.pl

Okiem Przewodniczącego: Pomnikozą – szanowanie pamięci czy nowoczesne porozumienie?

Od jakiegoś czasu popularne jest w Krakowie narzekanie mieszkańców, głównie młodych, na wielką liczbę pomników, wznoszonych jakoby przez Miasto. Zaraz obok słysząc lamenty starszych krakowian nad brakiem szacunku wobec historycznych dokonań ważnych dla Polski i Krakowa ludzi czy organizacji. Mówi się o opresyjności nowo planowanych pomników, choć powszechna jest zgoda w kwestii konieczności jakiegoś nienaruszającego ładu przestrzennego upamiętniania ważnych osób i wydarzeń. Mimo to pojawiają się nowe pomysły na pomniki, oprotestowywane od razu przez ich przeciwników. Mamy więc w naszym mieście „pomnikozę”, czyli chęć stawiania znacznej liczby nieestetycznych pomników, czy też hasło to jest tylko wymysłem, pokazującym znaczne różnice pokoleniowe i ideowe wśród krakowian?



fot. Wiesław Mejka / UMK

Niech przemówią fakty. W obecnej kadencji Rada Miasta Krakowa wydała zgodę na wzniesienie trzech pomników, w tym jednego w parku Jordana (pomnik Zofii Szczyńskiej). Te dwa zlokalizowane na terenie miasta to pomnik Józefa Kałuży (piłkarza, twórcy Cracovii – pomnik został sfinansowany przez darczyńców) i pomnik Juliusza Lea (prezydenta Wielkiego Krakowa – budowę sfinansowało Miasto). Czy trzy pomniki to dużo? We Wrocławiu w tej kadencji również pozwolono wznieść trzy pomniki, podobnie było w Poznaniu. Wydaje się więc, że w kadencji 2014–2018, mimo sporej awantury i protestów, zmieściliśmy się w ogólnopolskiej normie. W kadencji poprzedniej (2010–2014) wydano zgodę na wzniesienie w Krakowie jednego pomnika miejskiego (był to pomnik Armii Krajowej) i dziewięciu pomników w parku Jordana. W tym samym czasie na terenie Poznania postawiono trzy pomniki, a Wrocławia – dwa. Widać więc, że Kraków w przestrzeni miasta stawia stosunkowo niewiele pomników. Ciekawiej było w kadencji 2006–2010. W Krakowie wydano wtedy zgodę na wzniesienie ośmiu monumentów (pomniki Orła Białego, Zbigniewa Herberta, Lotników Alianckich, Józefa Piłsudskiego, Jana Matejki, płk. Ryszarda Kuklińskiego, Erazma Jerzmanowskiego, św. Wincentego à Paulo). Do tego doszło dziewięć pomników w parku Jordana. We Wrocławiu zbudowano w tym czasie dwa pomniki, a w Poznaniu – sześć. Można więc powiedzieć, że obecna dyskusja o pomnikach w Krakowie ma swoje źródła w kadencji 2006–2010.

Skrajne stanowiska

Obecnie mamy do czynienia z dwoma skrajnymi stanowiskami. Pierwsze – tradycyjne – opiera się na przekonaniu, że przecież bohaterom planowanych pomników upamiętnienie się należy, poza tym przeprowadzono szerokie jak na ówczesne czasy konsultacje społeczne i co do lokalizacji, i co do wyboru wykonawcy. Mówi się też, że w przypadku pomnika Armii Krajowej mamy już niewiele czasu, by zdążyć z uhonorowaniem ostatnich żyjących bohaterów tej formacji.

Niektórzy ludzie uważają nawet, że protesty przeciwko upamiętnieniu wielkich Polaków to przejaw braku patriotyzmu czy szacunku. Gdy w grę wchodzi emocje, trudno się rozmawia i znajduje porozumienie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę zdanie odchodzącego w przeszłość pokolenia bohaterów, dla których upamiętnienie czynów ich rówieśników oraz oddanie czci ich pamięci, a także pokazanie światu własnych życiorysów jest bardzo ważne.

Stanowisko drugie – nowoczesne – opiera się na twierdzeniu, że tradycyjne pomniki mają charakter „opresyjny” i zbyt agresywny. Jego zwolennicy, także czujący potrzebę jakiegoś upamiętnienia bohaterów, zarzucają Miastu, że zbyt monumentalne czy realistyczne realizacje niszczą harmonię przestrzeni, a mieszkańcom zabierają różne możliwości rekreacji czy kształtowania estetyki wskazanych pod budowę pomników miejsc. Zwolennicy tego stanowiska zwracają uwagę na to, iż konsultacje odbywały się w wąskim gronie i przed wieloma laty, więc ich ustalenia nie przystają do obecnej sytuacji. Przypominają także, że wnioskodawcy, którzy początkowo sami chcieli sfinansować budowę pomnika, teraz zwracają się o wsparcie finansowe do Miasta, co pokazuje, że nie ma zainteresowania darczyńców takimi projektami.

Trzeba też jasno powiedzieć, że podział w tej sprawie nie ma charakteru jedynie pokoleniowego – wśród zwolenników budowania pomników jest wiele osób młodych, a wśród zwolenników podejścia nowoczesnego jest liczna grupa ludzi starszych.

„Po krakosku”, czyli szukanie porozumienia

Zawsze w przypadku takiego sporu pojawia się pytanie o porozumienie, o kompromis. Zwolennicy podejścia „tradycyjnego”, słusznie ubiegający się o uszanowanie postaci, rocznic i zbiorowej pamięci Polaków, muszą sobie zdawać sprawę z tego, że nadchodzi nowe pokolenie, które trochę inaczej patrzy na rzeczywistość. Dla młodych ludzi ważne są estetyka, ład przestrzenny czy ekologia, a przecież to oni w przyszłości będą korzystać z miejsc upamiętnienia historii. Jeżeli ludziom miejsca te nie będą się podobać, trudno mówić o skutecznym upamiętnieniu kogokolwiek i czegokolwiek.

Zwolennicy podejścia nowoczesnego z kolei muszą sobie uświadomić, że dla pokolenia, które oddawało życie za Rzeczpospolitą i które już niestety odchodzi w przeszłość, niezwykle ważne jest pozostawienie śladu po wielkich czynach ich przodków i rówieśników. Bohaterzy naszej historii chcą nam przekazać swoje najważniejsze wartości, a pomniki wydają im się najtrwalszym i najlepszym tego sposobem.

Czy porozumienie jest możliwe?

Jak połączyć wartości istotne dla ludzi myślących historycznie, dla których pamięć o bohaterach jest z niezwykle ważna, z ludźmi, dla których równie istotne jak upamiętnienie bohaterów są ład przestrzenny, estetyka, potrzeba zieleni czy chęć wpływu na otoczenie? Jak znaleźć część wspólną między tymi różniącymi się stanowiskami?

Jednym z pomysłów jest upamiętnianie historii w nowoczesny sposób, akceptowany zarówno przez tradycjonalistów, jak i przez osoby o nowoczesnym spojrzeniu na rzeczywistość. Myśleliśmy o sadzeniu wielkich drzew czy zakładaniu nowych parków. W taki sposób myślenia wpisuje się pomysł posadzenia na pl. Wolności dębu zamiast stawiania wielkiego betonowego pomnika. Czy takie rozwiązanie zostanie przez tradycjonalistów zaakceptowane? Nie wiemy, ale wydaje się, że młodsze pokolenie przyjąłoby je z uznaniem.

Drugim z pomysłów są pomniki o mniejszej skali, nie monumentalne, lecz wpisujące się w otoczenie. Wzorem mógłby być pomnik Żołnierzy Amerykańskich poległych w Wietnamie – stosunkowo mały, niedominujący nad otoczeniem, a przez to niezwykle doniosły i wzruszający. To też jest jakiś pomysł na rozwiązanie tego problemu.

Przy każdym takim rozwiązaniu trzeba szukać porozumienia i wzajemnego zrozumienia. Bez tego powstaną monumentalne pomniki, które nowe pokolenia będą lekceważyć i nie zobaczą w nich wartości, o które chodziło ich twórcom i fundatorom, albo też nowe formy upamiętnienia, które zostaną zaakceptowane przez ludzi młodych, lecz nie będą szanowane przez tradycjonalistów. Może być i tak, że ugrzęźniemy w permanentnym sporze, który raz będą wygrywać jedni, raz drudzy. Zrodzi się z tego chaos niesłużący ani upamiętnianiu przeszłości, ani tworzeniu dobrych warunków do życia w przyszłości.

Zgoda buduje, a porozumienie, nawet trudne jest najlepszym rozwiązaniem, także przy wznoszeniu pomników.

Bogusław Kośmider, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

Autokary w centrum

Jak wygląda system parkowania autokarów w centrum? Ile potrzeba nam parkingów dla przewoźników turystycznych? Na te pytania szukali odpowiedzi zarówno urzędnicy, jak i radni z Komisji Promocji i Turystyki.

Katarzyna Maleta-Madejska

Podczas spotkania z Krakowską Izłą Turystyki radni wysłuchali opinii na temat ruchu autokarów turystycznych w naszym mieście. W samym centrum miasta zlokalizowanych jest jedenaście przystanków, na których autokary mogą się zatrzymywać przez 10 minut, aby wysadzić lub zabrać pasażerów. Takie przystanki funkcjonują m.in. na pl. Matejki, ul. Pawiej, ul. Straszewskiego, ul. Kopernika oraz pl. Bohaterów Getta. – Wielu mieszkańców tych okolic skarży się, że parkujące tam autokary przeszkadzają w przejeździe, a także niejednokrotnie stoją z włączonymi silnikami, co jest zabronione – mówił Aleksander Miszalski, przewodniczący Komisji Promocji i Turystyki. Niestety, pomimo kontroli Straży Miejskiej kierowcy nie przestrzegają przepisów. Przedstawiciele Krakowskiej Izby Turystyki skontrolowali niedawno kilka przystanków w centrum i stwierdzili, że wiele parkujących autokarów przebywało tam dłużej, niż powinno, mając cały czas włączony silnik.

Miejsca ograniczonego postoju dla autokarów turystycznych (do 10 min), usytuowane w centrum Krakowa, przeznaczone są wyłącznie dla pojazdów dowożących zorganizowane grupy turystów, tzn. będące pod opieką osoby reprezentującej organizatora imprezy. Kierowcy tych pojazdów muszą przestrzegać określonych zasad. Do przystanku autokar może podjeżdżać wyłącznie w celu dowiezienia lub zabrania oczekującej tam grupy turystów. To jeden z postulatów KIT, który udało się zrealizować. Żeby utrzymać płynność

ruchu drogowego, kierowca powinien ruszyć z przystanku natychmiast po opuszczeniu autobusu przez pasażerów lub niezwłocznie po ich wejściu do pojazdu. Czas postoju autokaru nie może przekraczać 10 min. Ważną zasadą jest także to, iż podczas postoju na przystanku należy wyłączyć silnik, co niestety nie jest często respektowane. – Nieprzestrzeganie przepisów o wyłączaniu silników podczas postoju jest nagminne, bo kierowcy latem muszą cały czas klimatyzować autokar, a zimą go ogrzewać – mówili przedstawiciele Krakowskiej Izby Turystyki.

Ważną kwestią, którą poruszyli radni, jest polityka informacyjna. Pytali, gdzie można znaleźć informacje na temat ruchu turystycznego w mieście, parkingów i zasad wjazdu autokarów do centrum. Katarzyna Gądek, wicedyrektor Wydziału Promocji i Turystyki, wyjaśniła, że wszystkie potrzebne dane, w tym mapa przystanków i ograniczeń wjazdu, znajdują się na stronie www.krakow.pl, w zakładce Odwiedź Kraków.

Krakowska Izba Turystyki dodatkowo postulowała o stworzenie strony internetowej bądź aplikacji mobilnej przeznaczonej dla zagranicznych organizatorów imprez turystycznych.

Komisja będzie się jeszcze zapoznawać z tematem unowocześnienia strefy parkingowej dla autokarów.



Ważną kwestią, którą poruszyli radni, jest polityka informacyjna. Pytali, gdzie można znaleźć informacje na temat ruchu turystycznego w mieście, parkingów i zasad wjazdu autokarów do centrum

Krakowskie pomniki – ciąg dalszy

Kontynuuję opisy krakowskich pomników. Miejscem szczególnym, jeśli chodzi o liczbę monumentów, jest park im. Henryka Jordana, który został utworzony w 1889 r. na terenie łąk czarnowiejskich, w miejscu byłej wystawy rolniczo-przemysłowej, zorganizowanej dwa lata wcześniej. Zagospodarowanie parku zlecono w połowie 1888 r. kierownikowi ogrodów miejskich Bolesławowi Maleckiemu. Po uregulowaniu rzeki Rudawy, posadzeniu drzew i krzewów oraz ustawieniu drewnianych pawilonów teren przekazano krakowianom. Znalazły się w nim boiska, przyrządy gimnastyczne i place do zabaw sportowych.



fot. archiwum prywatne

Do roku 1914 w parku Jordana udało się umieścić 46 popiersi sławnych polskich poetów, uczonych, pisarzy i samego twórcy parku (wykonane przez Jana Szczepkowskiego). Początkowo popiersia ustawiano wokół centralnego placu w środku parku. Nieco dalej, w południowo-wschodniej części zieleńca, usytuowany był tylko pomnik Tadeusza Kościuszki, który stał na lewo od wejścia, na dnie osuszonego stawu.

Pomniki zaczęto ustawiać na przełomie lat 80. i 90. XIX w., ale niektóre z nich wykonano już wcześniej. W roku 1900 było ich 31. Podczas II wojny światowej park został zdewastowany. Popiersia wybitnych Polaków uratował Kazimierz Łuczywo, ukrywając je w swojej pracowni. Obecnie na terenie parku stoją 54 popiersia i pomnik założyciela parku.

Popiersia w alejach I i II pochodzą z czasów jordanowskich, natomiast popiersia z alej III–V są sukcesywnie stawiane od końca lat 90. XX w. w ramach projektu „Słynni Polacy XX wieku”. Wyjątkiem jest popiersie Tadeusza Kościuszki w IV alei, które, mimo że stoi pośród nowych pomników, należy do starego kompletu. W 2002 r. zostało zarejestrowane Towarzystwo Parku im. dr. Henryka Jordana. Aktywna działalność Towarzystwa doprowadziła do powstania na terenie parku kilkunastu popiersi wielkich Polaków XX w.

Pisząc o pomnikach, nie sposób pominąć najstojniejszego z nich: pomnika Adama Mickiewicza na Rynku Głównym. Jego uroczyste odsłonięcie nastąpiło w 1898 r. (w setną rocznicę urodzin wieszczka). Autorem projektu był Teodor Rygier. Jak to często bywa w Krakowie,

projekt spotkał się ze zdecydowaną i surową krytyką. Koszt budowy monumentu wyniósł 164 tys. zł (większość tej kwoty pochodziła ze składek publicznych). W 1940 r. pomnik został zniszczony przez okupantów. Po wojnie zrekonstruowano go z elementów odnalezionych w 1946 r. na złomowisku w Hamburgu.

Na pl. Wszystkich Świętych stoją dwa pomniki: prezydenta Józefa Dietla i mniej wyeksponowany Mikołaja Zyplikiewicza. Pomnik Dietla został zaprojektowany przez Xawerego Dunikowskiego. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło w 60. rocznicę śmierci prezydenta w 1938 r. Na miejscu, gdzie stał kiedyś kościół, znajduje się skwer, na którym w 1887 r. ustawiono pomnik prezydenta Krakowa Mikołaja Zyplikiewicza, autorstwa Walerego Gadomskiego. Został on usunięty na wniosek Bolesława Drobnera w 1953 r. Przeczekał nieprzyjemne czasy i w swojej pierwotnej postaci powrócił na dawne miejsce w roku 1985.

W Krakowie mamy też 17 pomników Jana Pawła II. Są to rzeźby całopostaciowe (jak na przykład przed kościołem pw. św. Maksymiliana Kolbego, przed Pałacem Biskupim czy w parku Strzeleckim) i popiersia (park Jordana).

W Parku Jerzmanowskich w Prokocimiu stoi pomnik Erazma Jerzmanowskiego – wielkiego wynalazcy, przemysłowca i filantropa.

Interesującym przykładem jest pomnik Tadeusza Rejtana, który znaleźć można na skwerze u zbiegu ulic Basztowej, Dunajewskiego i Garbarskiej. Wykonany został w latach 1856–1859. Jego inicjatorem był, najprawdopodobniej, Stefan Rejtan – ostatni przedstawiciel rodu. Oficjalne odsłonięcie monumentu miało miejsce w czerwcu 1890 r. i nie wzbudziło większego zainteresowania mieszkańców. Pomnik krytykowano, ponieważ zbyt przypominał neogotycką formę cmentarnej kapliczki. W 1946 r. został zniszczony przez wicher i zdemontowany, a popiersie Rejtana trafiło do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Powrócił na swoje miejsce w 2007 r.

Ostatnim z pomników, który tutaj przywołam, będzie ten z placu Matejki, czyli pomnik Grunwaldzki – przedstawiający króla Władysława II Jagiełłę na koniu. Powstał jako dar Fundacji Ignacego Paderewskiego. Został odsłonięty w 1910 r. Poświęcono go pamięci 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Został zburzony przez Niemców w 1939 r., zrekonstruowano go dopiero w roku 1976, według projektu Mariana Koniecznego. Można by poświęcić mu osobną, bardzo interesującą i długą opowieść. Polecam książki i artykuły o nim opowiadające.

W dwóch artykułach, które zamieściłam w dwutygodniku miejskim KRAKÓW.PL, zdołałam opisać niewiele spośród bogactwa krakowskich pomników. Jest ich znacznie więcej.

Dzisiaj mieszkańcy Krakowa zastanawiają się, czy miasto potrzebuje kolejnych. Czy forma pomników w postaci granitowych obelisków wciąż pobudza wyobraźnię, szacunek i uwagę krakowian? Czy może nadszedł czas, by pomnikami stały się drzewa, parki, aleje? Dyskusja trwa.

*Małgorzata Jantos
przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków

Po pierwsze niepodległość, po drugie równe prawa

Coroczne, dziesiąte już spotkanie reprezentantek różnych grup zawodowych i społecznych, przedstawicielek świata nauki, kultury i biznesu, kobiet mediów oraz animatorek życia publicznego musiało być poświęcone prawom kobiet, oddaniu należnego pokłonu naszym babkom za wywalczenie praw wyborczych i konieczności aktywnego z nich korzystania, bo wolności nie są dane raz na zawsze.

Marta Patena*

Niezwykłe oburzenie wywoływały królowa Bona w XVI w. i królowa Ludwika Maria w XVII w., które w trosce o kraj proponowały wzmacniające państwo reformy – przypomniła **Bożena Błażejowska**, nauczycielka historii w „Siódemce”. Brak tych re-



form, folgowanie „złotej wolności szlacheckiej” i liczne konflikty zbrojne doprowadziły Rzeczpospolitą do upadku: państwo o powierzchni prawie 1 mln km kw. zniknęło z mapy Europy w wyniku trzech rozbiorów: 1772, 1793 i 1795 (dzisiaj terytorium Polski to 312 tys. km kw.).

Od królowej Bony do praw wyborczych Polek

Rozbicie elit politycznych, Wielka Emigracja i poczucie klęski tych, którzy do końca walczyli o uratowanie kadłubowej Rzeczpospolitej, sprawiły, że obowiązek zachowania tożsamości narodowej spadł na barki silnych, pragmatycznych i odważnych Polek.

Księżna Izabela Czartoryska po 1795 r. podjęła dzieło gromadzenia pamiątek narodowych i organizowania życia kulturalnego, była inicjatorką kształcenia kobiet i tworzenia szkół żeńskich. Klementyna Hoffmana działała w założonym w 1830 r. Towarzystwie Dobroczynności Patriotycznej Kobiet. Walkę na „śmierć i życie” o niepodległość w XIX w. prowadziły: „Litwinka, dziewczica, bohater, wódz powstańców – Emilia Plater”, jak pisał Adam Mickiewicz, zaangażowana w działalność spiskową i doświadczona carskim więzieniem matka Juliusza Słowackiego Salomea czy polska samarytanka Emilia Szczaniecka.

Udział Polek w powstaniu listopadowym w latach 1830–1831 tak dał się zaborcy we znaki, że car Mikołaj pisał o rusyfikacji: „Lękam się kobiet! Ten szatański naród zawsze działa przez nie”. Istniejąca od 1861 r. tajna organizacja kobieca Stowarzyszenie Piątek działająca we wszystkich zaborach stała się później wzorem dla Polskiego Państwa Podziemnego w czasie II wojny. Zasługi w upowszechnianiu tajnej oświaty miały Józefa Bojanowska, która w 1879 r. założyła w Warszawie Czytelnię Naukową dla Kobiet, oraz Jadwiga Szczawińska – inicjatorka założonego w 1882 r. Uniwersytetu Latającego, tajnej uczelni dla kobiet. Polskie „siłaczki” na wsiaach sprawiły, że 35 proc. ludności zaboru rosyjskiego umiało pisać i czytać. Walkę z germanizacją prowadziły Maria Konopnicka – autorka m.in. „Roty”, i Eliza Orzeszkowa – twórczyni wzruszającej literatury o obronie polskości. Kanclerz Otto von Bismarck powiedział: „Dawno już dałbym sobie radę z eksterminacją Polaków, gdyby nie ich kobiety”. Ambasadorkami polskości były emigrantki: Helena Modrzejewska – gwiazda dwóch kontynentów, i Maria Skłodowska-Curie, dwukrotna noblistka z dumą podkreślająca swoją narodowość. Udział Polek w I wojnie światowej i formowanie regularnych oddziałów kobiecych jeszcze w XIX w. wydawał się fantazją, ale w XX w. stał się faktem. W 1913 r. powstała Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, do której wstąpiło 12 tys. kobiet zajmujących się wywiadem, sabotażem, aprowizacją i opieką medyczną w czasie I wojny. Przyznanie, dekretem marszałka Józefa Piłsudskiego 28 listopada w 1918 r., praw wyborczych Polkom – po 123 latach rozbiorów – jawi się jako szczególne osiągnięcie! Było ono wynikiem heroicznej ich postawy, która w różnych dziedzinach i działaniach przygotowała społeczeństwo do pełnej akceptacji równouprawnienia.

Czy prawa kobiet to prawa człowieka?

Pytanie to można uznać za ponury żart lub prowokację, gdyby nie ciągle jeszcze zdarzające się w świecie przedmiotowe traktowanie

kobiet: handel kobietami, porwania dla okupu, masowe gwałty czy pozbawianie możliwości podejmowania decyzji w niektórych sprawach poprzez nazbyt restrykcyjne prawo. Są sytuacje, kiedy kobiety nie podlegają takiej samej ochronie jak mężczyźni – stwierdziła **Ewa Stawowy**, socjolożka, specjalizująca się w proble-



matyce praw człowieka. Prawa człowieka nie gwarantują, że będziemy szczęśliwi i bogaci, nawet nie obiecują sprawiedliwości ani minimum dobrobytu, ale chronią nas przed upokorzeniem i przemocą ze strony władzy państwowej, a w demokracji – ze strony większości. Prawa człowieka są ograniczane przez ustawy, konieczne w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe i publiczne, dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępczości, ochronę zdrowia i moralności oraz ochronę wolności innych osób. Jednak nie można ich ograniczać ponad miarę, np.: demonstracje lepsze i gorsze, media publiczne tzn. media rządowe, sądy pod politycznym nadzorem. Jak z tą przysłowiową „podgrzewaną żabą”, która nie zauważyła, że się zagotowała”.

Nie wszystko, co uważamy za prawa kobiet, można zaliczyć do praw człowieka; często mówiąc o prawach kobiet, myślimy o przywilejach socjalnych, których stanowienie podlega innym regułom.

1. Kobiecie przysługują wszystkie i takie same prawa człowieka. Do prawnego stanu w tej materii dochodzimy powoli i w różnych krajach w różnym tempie: najwcześniej dopuszczono kobiety do szkół, od 1918 r. mamy prawa wyborcze i prawo do dysponowania majątkiem i własnymi dochodami, a równość praw w prawie rodzinnym otrzymaliśmy dopiero po II wojnie.
2. Kobietom jako wyodrębnionej kategorii ludzi przysługują prawa szczególne, mające wyrównywać szanse i/lub służyć ochronie. Zakaz dyskryminacji Polska ratyfikowała w 1980 r., a Konwencję o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej w 2015 r.
3. Prawami kobiet potocznie nazywane są przywileje socjalne, których stanowienie podlega regułom polityki społecznej i gospodarki państwa: niższy wiek emerytalny (pytanie: przywilej czy dyskryminacja), ochrona macierzyństwa, fundusz alimen-

tacyjny i program 500+ (za którego sprawą spadła aktywność zawodowa kobiet 25–34 lat – do 62 proc).

„Chciałabym, by ustały przyczyny, dla których ciągle świętujemy Dzień Kobiet. Abyśmy traktowały siebie i abyśmy były traktowane jako porządne Pół Suwerena”.

Zmienność wzorców kobiecości w Polsce

Ukształtowane przez kulturę wzorce płci, w tym zwłaszcza kobiet, ulegają ciągłym zmianom, a w miarę upływu czasu – tak w Polsce, jak i na świecie – ów proces staje się intensywniejszy i bardziej złożony, prowadzi do poszerzania się pól wolności, w których zaznacza się aktywność kobieca. Tezę tę uzasadniają ustalenia wielu socjologów oraz dane empiryczne, w tym pochodzące z badań własnych – argumentowała **Halina Sekuła-Kwaśniewicz**, socjolożka, specjalizująca się



w zagadnieniach nierówności społecznych wyznaczonych przez płć. Dynamikę wzorców kobiecości można przedstawić w postaci swoistego continuum obejmującego: wzór tradycyjny, wzór semi-nowoczesny (na wpół nowoczesny) oraz wzór nowoczesny. O ile wzór tradycyjny, odziedziczony po poprzednich pokoleniach, ograniczał sferę aktywności kobiet wyłącznie do spraw rodzinno-domowych, a wzór na wpół nowoczesny pozwalał im się udzielać, w ograniczonym zakresie i wybranych dziedzinach przestrzeni publicznej, w tym głównie na rynku pracy, o tyle wzór nowoczesny może być utożsamiany z prawie nigdzie dotąd nieosiągalnym ideałem pełnej partycypacji kobiet w liczących się agendach przestrzeni publicznej (jak przykładowo w sferze polityki czy szeroko rozumianym procesie decyzyjnym). W Polsce przemiany wzorców kobiecości należy rozpatrywać przez pryzmat obyczajowych ról kobiecych, czyli zestawu stałych i wewnętrznie spójnych zachowań oraz podstawowych obowiązków, praw i przywilejów, wyznaczonych i oczekiwanych przez społeczeństwo. Analiza ograniczająca się do okresu realnego socjalizmu oraz nowej rzeczywistości społeczno-ustrojowej po roku 1989 wykazuje, że dalsze utrzymywanie się w naszym kraju tradycyjnego stereotypu zachowań przypisywanego kobietom generuje wiele negatywnych zjawisk, których jednoznacznym wskaź-

nikiem jest dość utrwalony podział na tzw. „świat mężczyzn” i „świat kobiet” skutkujący nieobecnością lub niedoreprezentowaniem kobiet w liczących się sferach życia publicznego oraz usytuowaniem ich na niższych – w porównaniu z mężczyznami – pozycjach w hierarchii społecznej. Wspomnianą asymetrię w położeniu społecznym obu płci określa się zwykle jako dominację mężczyzn i podległość kobiet bądź zamiennie przy użyciu takich terminów jak dyskryminacja, marginalizacja, upośledzenie czy wykluczenie.

Kobiety wybierają – i co z tego wynika?

Nic. Choć w wielu krajach obawiano się przyznania praw wyborczych kobietom. Statystycznie głosy kobiet rozkładają się podobnie jak mężczyzn. Małą różnicę zaobserwowano, gdy na LPR zgłoszono więcej kobiet, a na Samoobronę – więcej mężczyzn – przytaczała dane **Magdalena Mikołajczyk**, polito-



lożka i socjolożka, profesorka Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Kobiety w Polsce wybierają od 100 lat, a na świecie jest różnie. Prekursorskie państwa zdecydowały o tym ćwierć wieku wcześniej. W państwach, w których miała miejsce konserwatywna rewolucja, sankcjonująca system teokratyczny (Iran), kobietom praw wyborczych nie odebrano. Kobiety w Afganistanie z uśmiechem i z umocnionym w tuszu palcem demonstrują swój udział w wyborach, w państwach afrykańskich stoją w kolejce, żeby oddać głos. Nawet Saudyjki już głosują w wyborach lokalnych. Istniejące nadal ograniczenie dotyczy najczęściej biernego prawa wyborczego. Pojawiają się dodatkowe, sankcjonowane prawem, przeszkody blokujące aktywność kobiecej połowy społeczeństwa. Dyskusja

o parytetach była w Polsce obłudna, ustawowe 35-procentowe kwoty nie zwiększyły reprezentatywności kobiet w parlamencie. Kobiety głosują, ale nie są reprezentacją. Czy udział kobiet w wyborach faktycznie cokolwiek zmienia? Argument, że niepotrzebne są kobietom prawa wyborcze, bo i tak głosują jak ich mężowie, jest chybiony. „Jeżeli ja głosuję, to mój mąż głosuje tak jak ja” – zdradziła prof. Mikołajczyk. Nie powinno się cofać wskazówek zegara historii. Głosujące kobiety nie radykalizują wyborów, ale też trudno znaleźć odpowiednie kandydatki na listy wyborcze. Kobiety są zbyt mało odważne, chociaż badania socjologiczne pokazują wiele cech kobiecych przydatnych w życiu publicznym. Kobiety należy nauczyć kandydować i przeciwstawiać się tym, którzy wyczyniają retoryczne fikołki, by żeńską część elektoratu i kandydatki do władz wizualizować jako „paprotki”. Tylko edukacja całych społeczeństw może doprowadzić do zrównoważonej reprezentacji parlamentarnej. Edukacja, edukacja, edukacja.



Na zakończenie ostatniego spotkania podziękowałyśmy sobie za 10 lat spędzonych w miłym towarzystwie. Poznałyśmy kobiety, które chciałyśmy poznać, których nie mogłyśmy poznać gdzieś indziej, i kobiety, o których nie wiedziałyśmy, że chcemy je poznać. Poznać i posłuchać.

Z krakowianek 50+ dorosłyśmy, w dużej części obecnych, do krakowianek 60+. Zamykamy cykl spotkań, ale mówimy: do zobaczenia, bo dalej będziemy spotykały się w naszym ukochanym Krakowie. Dalej będzie nas łączyć miłość do naszego miasta.

*radna Miasta Krakowa



Lista obecności na spotkaniu Krakowianek 50+

Wiosna 1918 na Dworcu Głównym

Wiosną 1918 r. krakowski dziennik „Czas” – nawet w niespokojnych czasach schyłku habsburskiej monarchii poważny i konserwatywny – donosił: „Przyzwycailiśmy się już do rozmaitych rzeczy, między innymi do tego, że na kolejach giną już nie tylko przesyłki pocztowe, ale także pakunki, nadawane w podróży jako bagaż, ale nawet te, które mamy przy sobie w przedziałach. Ciemność w wagonach i na stacjach sprzyja tym znikaniom”.



Michał Koziół

Autor zacytowanych wyżej słów miał niewątpliwie rację. W czwartym roku wojny na cesarsko-królewskich kolejach źle się działo, a Kraków niestety nie był pozytywnym wyjątkiem. Potwierdzała ten fakt – i to w sposób wręcz przerażający – statystyka. W roku 1914 zanotowano na krakowskim Dworcu Głównym 170 przypadków kradzieży, w roku 1917 było ich 1198, a w roku 1918 (do 15 kwietnia) – aż 1200! Komisarz Józef Warczewski, kierujący „C.K. Inspekcją Policji na głównym Dworcu w Krakowie” – a więc osoba najbardziej kompetentna – przewidywał, że „jeżeli zatem w tym stosunku kradzieże w bieżącym roku mnożyć się będą, to przyjęć można, iż z końcem roku osiągną cyfrę bliską 5000!”. Jakie jednak były przyczyny takiego stanu rzeczy? Zdaniem komisarza Warczewskiego przyczyna była tylko jedna, czyli trwająca już prawie cztery lata wyniszczająca

wojna, której tragiczne skutki odczuwali wszyscy, zarówno wojskowi, jak i cywile. Dlatego też wszyscy kradli.

Wojacy i rabusie

Jak można przeczytać w raporcie szefa dworcowego posterunku policji, noszącego dumną nazwę „inspekcji”, nie wszystkie odkryte na krakowskim dworcu kradzieże popełniono na miejscu. Wiele transportów kolejowych ograbionych zostało przed przybyciem do Krakowa. Dotyczyło to zwłaszcza wagonów ładowanych w urzędzie pocztowym. Także i bliżej krakowskiego dworca zdarzały się przypadki pustoszenia pociągów towarowych. Szczególnie złą stawą wśród kolejarzy cieszyły się okolice Kłaja i Podłęża. I w podkrakowskim Prokocimiu nie brakowało specjalistów od kradzieży wagonowych. Kapitan Antoni Stawarz, oswoobodziciel Krakowa, który 31 października 1918 r. zainicjował przejmowanie władzy z rąk austriackich, wspominał w swoich pamiętnikach, że funkcjonowała tam banda dezertersów, która „urządzała napady na pociągi towarowe”. Prokocimscy rabusie pozostawali w dobrych stosunkach z kolejarzami, którzy „nie bezinteresownie informowali bandę o cenniejszych przesyłkach i grożącym niebezpieczeństwie”. Grupą kierował Józef Badzioch. Był to, jeżeli wierzyć kapitanowi Stawarzewi, człowiek „inteligentny i nadzwyczaj sprytny”, który zresztą także bardzo zasłużył się przy oswoobodzaniu Krakowa.

Natomiast na samym krakowskim dworcu wojna także przyniosła istotne zmiany, które musiały skutkować wzrostem liczby kolejowych kradzieży. Przede wszystkim znacznie zwiększył się ruch osobowy i towarowy, w związku z czym powiększono obszar dworca, który rozciągał się teraz od ul. Lubicz aż do Łobzowa, i zbudowano na nim wiele budynków użytkowanych przez wojsko. To dlatego kręciło się po dworcu wielu żołnierzy. W czwartym roku wojny cesarskich wojaków karmiono już bardzo lichy. Żołnierze byli tak wygłodniali, że ogrodnicy z Czarnej Wsi i Krowodrzy żalili się, że warzywa z ich pól kradną żołnierze i to należący do elitarnego, złożonego z wiedeńców 4. pułku piechoty, czyli tak zwanych deutschmeisterów, stacjonującego wówczas w Krakowie. Przejeżdżające przez dworzec wojskowe transporty dostawały co prawda posiłki, lecz były one tak skąpe, że cesarscy wojacy rozchodzili się po dworcu w poszukiwaniu jedzenia. W bufecie kolejowym też raczej nie mogli zaspokoić głodu. W tej

sytuacji, jak pisał w swoim raporcie komisarz Warczewski, żołnierze „upatrują za wagonami, w których znajdują się środki żywnościowe, i obrabowują je”. Przeżożeni, nawet oficerowie, co zresztą było zupełnie zrozumiałe, wszyscy byli przecież frontowcami, nie reagowali, kiedy ich podwładni rozbijali skrzynki oraz pakiety i zabierali „środki żywnościowe”. Autor raportu lojalnie przyznawał, że głodni żołnierze szukają przede wszystkim jedzenia, ale działając w ten sposób, „dają sposobność do kradzieży innym, a w szczególności personelowi kolejowemu”.

Zmartwienia komisarza Warczewskiego

Także obsługa pocztowa dworca była ważną przyczyną zmartwień komisarza Warczewskiego. W swoim raporcie pisał on bowiem: „Obecny personel pocztowy, składający się z wojska, dziewcząt i młodocianych robotników jest nieodpowiedni, a to dlatego że wojsko otrzymując niewystarczające pożywienie z powodu głodu, kradnie przesyłki... dziewczęta chciwie znowu na ubiory i stroje



foto. Bogusław Świerczowski

W 1914 r. zanotowano na krakowskim Dworcu Głównym 170 przypadków kradzieży, w 1917 r. – 1198, a w roku 1918 r. – tylko do 15 kwietnia – aż 1200!

jak halki, bluzki, pończochy etc. nie mogąc sobie rzeczy tych sprawić, a wiedząc, że takowe mogą się znaleźć w przesyłkach pocztowych, takowe rozrywają i obrabowują, wreszcie chłopcy, po prostu niedorostki, chciwi są także na środki spożywcze i rozmaite łakocie i przyjemności jak ciastka, papierosy itp. więc szukają w przesyłkach za tymi rzeczami, a 10 proc. z nich jest karanych policyjnie czy też sądowo, czego urząd pocztowy przy przyjmowaniu ich do służby tego nie bada”.

Sposób lokowania przesyłek też był daleki od doskonałości. W raporcie można przeczytać, że „czterech robotników ładuje wagon, dwóch stoi i podaje do wagonu, dwóch ma układać w środku, a praktycznie rzucają, ci w środku rozrywają”. Często zdarza się, że „pakunki czekają na załadunek bez żadnego dozoru”. Generalnie trzeba stwierdzić, iż „załadowanie przesyłek do wozów pocztowych odbywa się opieszale, nienależycie i nieostrożnie – pakiety są rzucane – rozbijają się, są gniecione – rozbite podniecają chciwość”.

Autor raportu twierdził, że aby zapobiec tym powszechnie praktykowanym kradzieżom, „Trzeba by postawić przy każdym wagonie organ policyjny”. Rzecz jasna, nie było to możliwe, bo dworcowy komisarz dysponował bardzo skromnym personelem. C.k. agenci Naleśnik i Procyk co prawda „odznaczają się nadzwyczajną gorliwością, umiejętnością i pilnością”, ale nie są w stanie upilnować całego dworca. Aktywność obu agentów potwierdziła statystyka – od 1 stycznia do początku kwietnia 1918 r. aresztowali 65 osób za kolejowe i 33 osoby za pocztowe przestępstwa, a wśród zatrzymanych – co warto szczególnie podkreślić – był nawet sierżant. Mimo takich sukcesów we dwóch nie mogli zapobiec wszystkim kradzieżom.

Specjaliści od kolejowych rabunków

Złodzieje w austriackich mundurach dobrze współpracowali ze złodziejami cywilnymi. W marcu 1918 r. ujęto „szajkę złodziej-

ską, która przez dłuższy przeciąg czasu operowała po wozach kolejowych i pocztowych, kradnąc pakunki”. Szefem grupy był Michał Chwała, cywil. Współpracowali z nim dwaj landszturmiści: Jan Duczek i Tomasz Maciejowski. W ich kryjówce znaleziono „mundury i płaszcze wojskowe oraz składy prowiantów, pochodzące z kradzieży”. Straty, jakie spowodowała działalność złodziejskiej, cywilno-wojskowej trójki, wyceniono na kilka tysięcy koron. Jednak Chwała i współnicy byli drobnymi złodziejami w porównaniu z dwiema dużymi, działającymi na krakowskim Dworcu Głównym złodziejskimi grupami. Kierowali nimi dobrze policji znani specjaliści od kolejowych kradzieży Grylewski i Heretyk. Tego ostatniego udało się wiosną 1918 r. agentowi Pocykowi zatrzymać na gorącym uczynku. Było to bardzo spektakularne aresztowanie, bo przytapany w trakcie dokonywania kradzieży Heretyk, nie zważając na niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki. W pewnym momencie i on, i ścigający go policjant, znaleźli się między dwoma pociągami. Jak podkreślał w swoim raporcie komisarz Warczewski, mimo to Pocyk nie zrezygnował z ujęcia przestępcy, „ścigał go po torach kolejowych pomiędzy szybującymi wagonami, a w pościgu przewrócił się i poranił sobie kolana”.

Nawet mając tak ofiarnych, lecz jednocześnie tak nielicznych podkomendnych, nie można było wiele zdziałać. Podsumowując swój raport, komisarz Warczewski stwierdzał, że dopiero wystawienie co najmniej 40 stałych posterunków zapobiegłoby kradzieżom na krakowskim Dworcu Głównym. Pisał, że nie ma innego wyjścia, „gdyż wobec dzisiejszych stosunków (zdegenerowanie, zdziczenie, głód) mogłyby tym kradzieżom zapobiec jedynie, że się wyrażę »zalanie« całego dworca organami kontrolnymi i to nie wojskowymi, lecz policyjnymi”.

Kalendarium 1918 r.

14 marca – w Teatrze Ludowym odbywa się premiera „Ślubów dębnickich” Konstantego Krumłowskiego z dekoracjami Zbigniewa Pronaszki.

15 marca – „Czas” donosi: „Znaną cukiernię lwowską przy ul. Floryańskiej nabyli od p. Jana Michalika pp Roman Madejski i Franciszek Trzaska za 360 tysięcy koron. Nowonabywcy objęli cukiernię wczoraj”.

16 marca – o miesiąc przedłużono ważność lutowych kartek na cukier.

17 marca – nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania inż. Feliksa Sobolewskiego przy ul. Zwierzynieckiej 30. Łupem złodziei padły trzy futra, biżuteria oraz gotówka. Straty szacowane są na 17 tys. koron.

18 marca – umiera Bolesław Jelita Malecki, ogromnie zastężony „inspektor

plantacyj i ogrodów miejskich w Krakowie”.

19 marca – „Czas” donosi: „Dzisiejszy targ przedstawiał się bardzo słabo. Nabiału i produktów wiejskich nie zniesiono prawie nic, za tę zaś niewielką ilość, która się znajdowała na rynku, żądano cen bardzo wygórowanych”.

20 marca – przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces Franciszka Lasonia, złodzieja wiejskiego specjalizującego się w okradaniu podkrakowskich włościan.

22 marca – krakowska policja wykryła szajkę młodocianych przestępców, byłych uczniów gimnazjów. Początkujący adepci fachu złodziejskiego w specyficzny sposób wykorzystali szkolną wiedzę. Swoją grupę nazwali „Cognovi terras mundi”.

23 marca – za pokątny handel tytoniem aresztowano: Franciszkę i Marcina Jasiewiczów, Esterę Finglink oraz Ryfkę Stier.

24 marca – w Teatrze Ludowym wystawiano „Flirt”, komedię Michała Bałuckiego.

25 marca – do Krakowa przybywa minister do spraw Galicji jego ekscelencja Juliusz Twardowski.

26 marca – „Czas” donosi: „Miejskie biuro aprowizacyjne wydało mąkę do wypieku chleba na środę i czwartek”.

27 marca – w „Czasie” ukazuje się ogłoszenie: „Nicowanie ubrań przyjmuje A. Bross, Kraków, Floryańska 44 tuż obok Bramy Floryańskiej. Telefon 3269”.

Nowe przepisy w Parku Kulturowym Stare Miasto

28 grudnia 2017 r. weszły w życie przepisy zmieniające dotychczasowe unormowania obowiązujące na terenie Parku Kulturowego Stare Miasto. Właściciele i zarządcy nieruchomości oraz użytkownicy obiektów i elementów zagospodarowania przestrzeni zobowiązani są do dostosowania się do nowych przepisów w terminie trzech miesięcy od ich wejścia w życie. Zatem od 28 marca 2018 r. służby miejskie, przede wszystkim Straż Miejska, będą dokonywać oceny przestrzegania tych regulacji.

Tomasz Przybyło

Zmiany w funkcjonującej od sześciu lat uchwale o Parku Kulturowym były niezbędne, ze względu na konieczność reakcji na negatywne zjawiska, które w ostatnich latach nasiliły się, a do tej pory nie zostały uregulowane. Przykładem jest choćby nadmierny ruch różnego rodzaju pojazdów (wózków wolnobieżnych typu meleks, segwayów), których wygląd i sama obecność pozostają w pewnej sprzeczności z tradycją kulturową historycznego centrum Krakowa i jego estetyką. Regulacje dotyczące meleksów obejmują zarówno wymagania co do ich wyglądu i kolorystyki, jak i warunków technicznych, jakie muszą spełniać te pojazdy. Ponadto ich liczba będzie ograniczona do 70 szt. Z kolei segwaye będą mogły być wypożyczane tylko do wykorzystania podczas zorganizowanych wycieczek z przewodnikiem, w grupach do 10 uczestników.

Inne problemy, które wymagały odpowiedniej reakcji Miasta, to m.in. promowanie niektórych lokali i usług poprzez noszenie różnego rodzaju kostiumów i przebrań (np. motyle, kufel piwa, człowiek-lustro) czy też nachalne rozdawanie ulotek informujących o ofercie klubów erotycznych. Coraz bardziej zauważalna i uciążliwa stała się też emisja obrazów, dźwięków i światła do przestrzeni publicznej. Chodzi tu np. o umieszczone w witrynach wyświetlacze LCD i LED czy też głośniki emitujące dźwięk. Negatywnie na wizerunek centrum

wpływa również podświetlanie okien kondygnacji powyżej parteru światłem o jaskrawych barwach, co dotyczy zwłaszcza lokali, w których działalność prowadzą nocne kluby. Wszystkie te działania, jako negatywnie wpływające na historyczny krajobraz kulturowy, zostały zakazane.

Koniec z góralskimi ciupagami czy też szalikami Bayernu Monachium oferowanymi na ruchomych stoiskach z pamiątkami. W handlu obwoźnym dopuszczono tylko sprzedaż certyfikowanych obwarzanków krakowskich, pamiątek związanych z Krakowem i jego tradycją oraz – jako powrót do tejże tradycji – kasztanów jadalnych. Miasto zamierza też zadbać o przeszklenia witryn i okien, które nazbyt często i z błahych powodów są zalepiane i zamalowywane, a nie taką funkcję powinny spełniać. Ograniczanie transparentności przeszkleń będzie dopuszczalne tylko w określonych przypadkach, np. na czas trwania remontu. Z kolei regulacje dotyczące ogrodzeń ogródków gastronomicznych mają na celu zapobieganie niekontrolowanemu rozrostowi niektórych z nich w godzinach wieczornych i nocnych, co stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa. Zdarza się bowiem, że na jezdniach pojawiają się krzesła, a nawet stoliki kawiarniane.

Wszystkie nowe przepisy mają pomóc w zapewnieniu jeszcze większej ochrony dla unikalnego krajobrazu zabytkowego centrum Krakowa, docenionego poprzez wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz uznanego za pomnik historii. – Przepisy Parku Kulturowego stanowią prawo miejscowe, a ich naruszenie stanowi wykroczenie. Strażnicy będą podejmować odpowiednie działania w każdym przypadku stwierdzenia nieprzestrzegania wprowadzonych zakazów i ograniczeń – mówi Radosław Gądek, zastępca komendanta straży miejskiej Krakowa.

Z treścią uchwały o Parku Kulturowym można się zapoznać w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa. Informacje o zasadach prowadzenia działalności na terenie Starego Miasta zostały zamieszczone również na oficjalnej stronie Miasta Krakowa www.krakow.pl.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w kwietniu 2018 r.

Pełna treść ogłoszeń o przetargach wraz z mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości). Szczegółowe informacje od-

nośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29 nr tel. 12 616-98-08, 12 616-98-09, w godzinach pracy urzędu.

Aktualna oferta nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Położenie nieruchomości	nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza w zł	Kwota Wadium Płatne do dnia	Data i godzina przetargu
os. Kolorowe nr 2 lokal o przeznaczeniu innym niż mieszkalne o pow. 12,55 m kw.	13/1000 cz. dz. nr 28	0,0263	51 NH	20 000,00 w tym: grunt 2 445,00; lokal 17 555,00	2 000,00 6.04.2018	10.04.2018 godz. 9.00
ul. Grzegorzewska nr 4 /Dwernickiego nr 1 lokal mieszkalny o pow. 24,15 m kw.	18/1000 cz. dz. nr 46	0,0618	52 Ś	157 000,00	16 000,00 6.04.2018	10.04.2018 godz. 10.00
ul. Szujskiego nr 6 lokal mieszkalny o pow. 22,27 m kw. + piwnica 13,69 m kw.	30/1000 cz. dz. nr 15	0,0606	61 S	174 000,00 zł	18 000,00 6.04.2018	10.04.2018 godz. 11.00
os. Na Wzgórzach nr 7 lokal o przeznaczeniu innym niż mieszkalne U-101 o pow. 23,88 m kw.	11/1000 cz. dz. nr 291	0,0695	10 NH	77 500,00 w tym: grunt 5 115,00 lokal 72 385,00	8 000,00 6.04.2018	10.04.2018 godz. 12.00
ul. Bieżanowska niezabudowana nier. gruntowa, dec. WZ – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna	569/12	0,0209	53 P	77 000,00 brutto w tym 23 proc. podatku VAT	8 000,00 9.04.2018	12.04.2018 godz. 9.00
os. Na Wzgórzach nr 38 lokal użytkowy U-101 o pow. 80,24 m kw.	73/1000 cz. dz. nr 278	0,0373	10 NH	141 000,00 w tym: lok. 130 242,00 ; gr. 10 758,00	15 000,00 9.04.2018	12.04.2018 godz. 10.00
ul. Mogilska 98 udział wynoszący 10/64 części nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalno- usługowym	10/64 cz. dz. nr 287/1	0,0292	5Ś	210 000,00	21 000,00 9.04.2018	12.04.2018 godz. 11.00

 **Kraków**

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza



21.04.2018

Cracovia Maraton
na Rolkach 42,195 km

Mini Mini Cracovia Maraton
42 m, 100 m, 200 m, 420 m

Mini Cracovia Maraton
im. Piotra Gładkiego 4,2 km

Bieg Nocny 10 km



**(17. PZU CRACOVIA
MARATON)**

22.04.2018

WWW.PZUCRACOVIAMARATON.PL

ORGANIZATOR



Zarząd Infrastruktury
Sportowej
w Krakowie

SPONSOR TYTULARNY



SPONSORZY

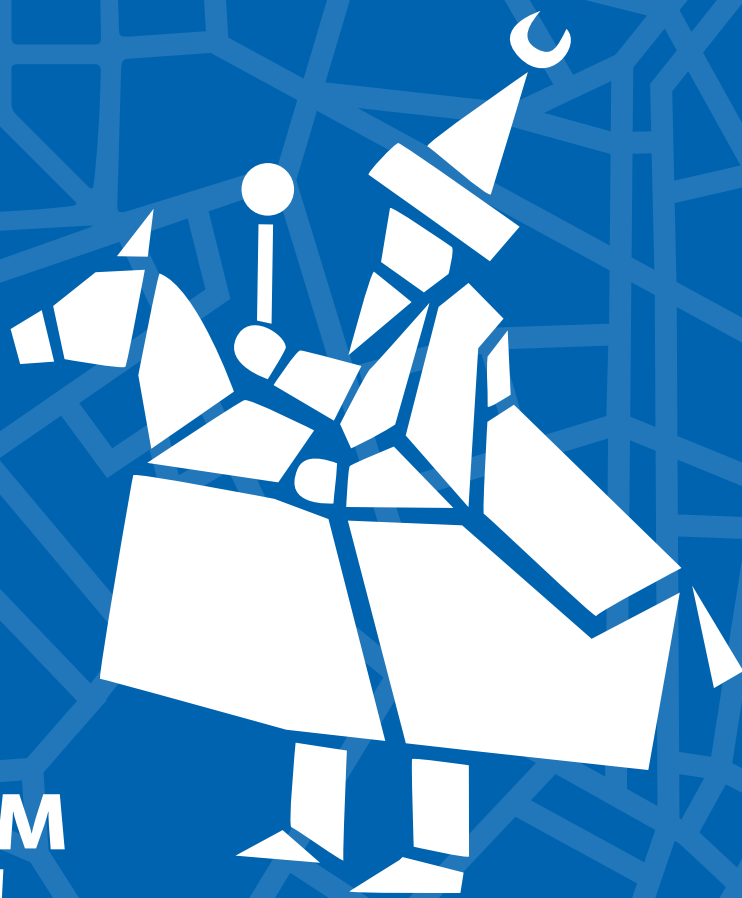


PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI





**BĄDŹ
BOHATEREM
KRAKOWA!**

**PŁAĆ PODATKI
W NASZYM MIEŚCIE**

**ODBIERZ KARTĘ
KRAKOWSKĄ
I KORZYSTAJ ZE ZNIŻEK**

